Ner 25. Kraków 1 Lutego — Wtorek. Rok 1870.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie:	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24 —	„ „ 6 —	„ „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck.	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi i Anglii	„ fran. 108	„ fran. 27	„ fran 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ulicy Grodzkiej; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du Pout de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu J. *Rosenzweig* II. Körnergasse N.2 i *R. Mosse* — w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse*, — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu pp. *Sachse et Comp.*

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie na miesiąc Luty	złr. 2
„ od 1 Lutego do 31 Marca	„ 4
przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na miesiąc Luty	złr. 2 c. 25
Od 1 Lutego do końca Marca	„ 4 c. 50

Kraków 31 stycznia.

Odwiedziny królewicza Pruskiego w Wiedniu zeszłej jesieni były pierwszą oznaką zmiany na lepsze stosunków między Prusami i Austryą. Hr. Bismark bawił wtedy na urlopie, i głoszono, że krok ten na drodze pojednania nie po myśli jego był zarządzony. Atoli następstwem tych odwiedzin było odwołanie bar. Werthera, po którym pozostały w Wiedniu niemiłe wspomnienia z czasów koronacyi w Peszcie a dawniej z wojny r. 1866. Oczywiście, że na wizytę królewicza Pruskiego wypadło podobnym aktem odpowiedzieć. Dziś tydzień, jak bawił w tym celu w Berlinie brat N. Pana, arcyksiążę Karol Ludwik. Jakkolwiek pobyt ten jego nie miał już doniosłości pierwszego kroku, będąc tylko odwzajemnieniem się, a ograniczył się jedynie do zabaw dworskich, bo nawet, jak zapewniają, nie nadarzyła się nigdzie sposobność do rozmowy politycznej, a nawet Arcyksiążę nie zetknął się z hr. Bismarkiem, i wreszcie o ile wiadomo, brat cesarski nie bierze udziału w sprawach publicznych, aby mógł reprezentować politykę dworu austryackiego, wszelako po tych obustronnych wizytach dwóch książąt najbliższych tronu, choćby się nie zawiązały ściślejsze stosunki przymierza, usuniętą została obustronna niechęć, tak iż bez uprzedzenia oba rządy mogą traktować z sobą wszelkie kwestye polityczne.

Wewnętrzne stosunki Austryi w obecnej chwili, lubo nie są wcale po temu, aby ułatwić zbliżenie się obu rządów dawniej z sobą tak ściśle związanych, to z drugiej strony dają Prusom tę pewność, że Austrya żadnego nie może wywierać wpływu ani nacisku na Niemcy południowe. Przed temi odwiedzinami, żaden głos nieprzychylny Prusom nie mógł się dać słyszeć w Monachium, żeby zaraz nie posądzano Austryi, że to ona go dyktuje; dziś zacięta toczy się w sejmie bawarskim walka parlamentarna o wotum nieufności dla gabinetu księcia Hohenlohe, a hr. Beust wcale nie jest posądzany o chęć zwalenia ministra bawarskiego. Rząd pruski sam się przekonywa, że nawet bez przeszkód ze strony Austryi, jeszcze nie pora rozciągnięcia supremacyi Prus za Menem, zwłaszcza, gdy nowy minister francuski spraw zagranicznych przyjmując stan rzeczy faktyczny, zastrzegł się przeciw dalszym zmianom w Niemczech.

Nie mają więc Prusy bezpośredniego interesu żyć z Austryą w nieprzyjaźni, z drugiej zaś strony poświęcać Austryę interesem Rosyi byłoby to pracować nad wzrostem sąsiada już i tak nazbyt potężnego. Wydać podczas wojny proklamacyę do Czechów albo się wiązać z Węgrami, mogło być dogodnym manewrem chwilowym, ale nie może być programem politycznym pracować wespół z Rosyą nad upadkiem Austryi.

Nie dajemy dla tego wiary przypuszczeniom o działaniu za wspólnem porozumieniem się Prus i Rosyi przeciw Austryi. Działanie to wydaje się być wprawdzie dość naturalnem ze względu na dążność zjednoczenia Niemiec pod zwierzchnictwem pruskiem i zagarnięcia przez Rosyę całej Słowiańszczyzny, ale w polityce ostateczne cele, niby rezultata politycznych idei, nie idą w parze z najbliższemi celami, z bezpośredniemi wynikami. Wstrzymały się Prusy nad Menem, nie przyjęły do Związku północnego w roku zeszłym Badenu mimo gotowości tamecznych izb i rządu, bo przed spruszczeniem prowincyj już zabranych obciążenie Związku niemieckiego nowemi żywiołami mogłoby sprowadzić utonięcie Prus w Niemczech. Toż samo odnosi się do Rosyi. Gdyby miała nawet środki do opanowania wszystkich krajów słowiańskich, jeszczeby zawahała się na myśl, że takiego przyrostu nie zdoła pochłonąć w siebie, co więcej, nawet zabór Galicyi, który centraliści wiedeńscy już brali w rachubę, byłby dla niej zbyt silnem wzmożeniem żywiołu polskiego, aby się chciała oń pokusić. Przyjaźń Prus dla Rosyi nie idzie tak daleko, aby te mogły zezwolić na rozpostarcie się granic Rosyi w Europie. Owszem, wyłączenie z Austryi żywiołów słowiańskich musiałoby tylko posłużyć do skupienia się w niej niemieckości, tak iż polityka Bismarka polegająca na wyparciu Austryi z Niemiec, doznałaby właśnie przez takie skonsolidowanie Austryi niemieckiej długotrwałych przeszkód. Związek południowych Niemiec, którego się w Berlinie obawiano jako współzawodnika, musiałby właśnie koniecznie powstać pod przewodem Austryi bardziej niż dziś niemieckiej.

Obustronne odwiedziny książąt pruskiego i austryackiego usuwając dotychczasowe zapory zbliżenia się rządów ich, chociaż nie były misyami dyplomatycznemi, mogą być poczytane za fakt polityczny, a dziwić się tylko należy, że w obradach adresowych w Wiedniu, gdzie tyle o Rosyi rozprawiano ze względu na Galicyę, nie podniesiono wcale tej myśli politycznej, jaka leży w obopólnem położeniu Austryi i Prus tak względem siebie jak względem Niemiec a nawet względem posiadłości polskich. Szczere i jasne przedstawienie położenia politycznego byłoby przyłożyło się może do uchylenia niejednej drażliwej kwestyi, a zarazem wzmocniło wiarę w trwałość państwa. Ale rozprawy te nie miały na celu dobra państwa, lecz tylko zwycięstwo stronnictwa. Nie były one polityczne, lecz tylko polemiczne. Położenie to wypadało nam przeto przedstawić, skoro zaniechano tego uczynić w ciągu kilkudniowych obrad adresowych.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 30 stycznia.

(*J.*) Spór właścicieli tutejszych drukarń został ukończonym na podstawie dobrowolnych układów. Jutro już podjęte będą napowrót prace we wszystkich drukarniach a przeto i publiczność czytająca nie będzie pozbawioną najważniejszych sprawozdań z obrad wiedeńskiego parlamentu.

Towarzystwa nasze polityczne dają znowu oznaki życia. Niedawno mieliśmy posiedzenie klubu rezolucyonistów, które wprawdzie nie świadczyło o szczególnie pomyślnym stanie tego towarzystwa, w każdym razie jednak dowiodło, że jeszcze istnieje, o czem wielu i to nie bez podstawy wątpić zaczynało; jutro znów zbierze się towarzystwo demokratyczne na doroczne swoje posiedzenie, na którem odczytane będzie sprawozdanie z przeszłorocznych czynności, poczem nastąpi wybór nowego wydziału. Prócz tego stoją na porządku dziennym jutrzejszego zgromadzenia, sprawa memoryałów ministeryalnych i sprawa zniesienia stęrla od gazet. O pierwszej rozprawiano już na ostatniem zgromadzeniu klubu rezolucyonistów, a uchwała, która na jutrzejszem posiedzeniu Towarzystwa demokratycznego w tej mierze prawdopodobnie zapadnie, usprawiedliwi może wyrażone przezemnie w waszym dzienniku zapatrywanie o pokrewieństwie tych dwóch naszych towarzystw politycznych, które się codzień bardziej do siebie zbliżają. Uwolni to oraz mnie i kolegę mego (*V.*) od zarzutu *Gazety Narodowej*, że sprawozdania nasze są tendencyjnemi przedstawieniami rzeczywistego przebiegu rzeczy.

Prócz memoryału ministrów będzie, jak nadmieniłem, sprawa zniesienia stępla od gazet, ewentualnie podatku od anonsów, przedmiotem rozpraw jutrzejszego zgromadzenia demokratów. Sprawa ta lubo ważna ze względu na cenę gazet oraz obwieszczeń handlowych i przemysłowych, niebywała dotąd rozbieraną w innych krajach monarchii na publicznych zebraniach, lecz tylko na zebraniach dziennikarzy, bo jest specyalną. Co do memoryałów, rzecz to przedawniona a już przedyskutowana na wszystkie strony. Nic nowego dowiedzieć się nie spodziewam, ani nowego poglądu, ani też wyjaśnienia znanych już sporów w łonie gabinetu już nieistniejącego. Ważniejszem i chwilowem byłoby ocenienie wyjścia Tyrolczyków z Rady państwa i wpływ tego kroku na stanowisko delegacyi naszej.

Wiedeń 29 stycznia.

⌗ Jak widmo przesuwa się kryzys ministeryalna między kołami rządowemi, w dziennikach i parlamencie. Stronnictwo rządowe w niesłychanem jest kłopocie, nie może ono znaleść mężów, którzyby byli ozdobą gabinetu. Mężowie popularni nie chcą wejść do gabinetu, ponieważ nie chcą się zrobić niemożebnymi, przeczuwają oni instynktowo, że ministrowie centralistyczni nie długo się utrzymają, wybierać zaś takich jak Schindler lub Skene ministrowie się wachają, bo nie może być zadaniem gabinetu wynosić do swej wysokości ludzi zwykłych, przeciwnie każdy gabinet starać się musi o znakomitości, aby się nowemi wzmocnić zdolnościami. To im się jednak nie udaje. Kaiserfeld ogląda się za namiestnictwem w Styryi odkąd wie, że kandydatura jego na ministra na dworze nie przejdzie, p. Unger zaś wcale o tem nie myśli, aby się zrobić niepopularnym i przychylność ku swej osobie na szwank wystawić. Książe Adolf Auersperg nie chciał widzieć p. Giskry ministrem spraw wewnętrznych i dla tego nie został prezesem ministrów. Ale też to są już wszystkie osobistości, z któremi się na seryo układano, wszystkie inne imiona są czystą kombinacyą. Tymczasem skutecznie zaprojektowano p. Hasnera nz prezesa ministrów, ale cóż kiedy obsadzenie innych miejsc ogromne sprawia trudności. Ministrowie zamyślają nawet połączyć niektóre teki ze sobą, lecz zawsze muszą mieć kilku nowych ministrów, a znalezienie tychże w chwili obecnej jest niemożebnem.

Dalej rozchodzi się jeszcze o postawienie programu nowego rządu. Pod tym względem tak znów różnią się w zdaniach ci „pięciu“, że w tydzień po skompletowaniu ministerstwa nowe wybuchną nieporozumienia. Giskra i Herbst są oddawna przeciwnikami, i nienawidzą się już z osobistej zawiści. I tak np. Giskra w kwestyi rezolucyi jest za najobszerniejszemi koncesyami, Herbst zaś sprzeciwia się wszelkiej koncesyi utrzymując, że wtedy i Czesi mieliby prawo żądać równych koncesyj. Jest to fałszywa l gika; Polakom nie zaprzeczają prawa do wyjątkowego stanowiska, ale im go odmawiają, podczas kiedy Czechom tego prawa odmawiają. Różnica więc jest wewnętrzną, a Dr Herbst coraz wyraźniej pokazuje się rabulistą i nieprzyjacielem narodowości. Deputowani niemieccy wybrali do komisyi rezolucyjnej bardzo wiele żywiołów nieprzyjaznych Sławianom, ale i między Niemcami już się prawie zgodzono na to, że Polakom trzeba dać własnego ministra, własny sąd najwyższy i że zadosyć trzeba uczynić ich życzeniom co do Izb handlowych — są to bardzo małe koncesye, ponieważ najprzód chodzi o odpowiedzialny rząd krajowy i o własny budżet krajowy. Zresztą muszę nacisk na na to położyć, że komisya rezolucyjna nie pierwej swe prace rozpocznie, aż ministerstwo będzie skompletowane.

Wiedeń 30 stycznia.

⌗ Jak wiecie Fmp. Wagner były namiestnik w Dalmacyi ma objąć tekę ministerstwa obrony krajowej w gabinecie Hasnera. Jenerał Wagner jest wprawdzie bardzo dzielny i energiczny żołnierz, jednak wogóle uderza to, że mąż, który się okazał w oczach tego ministerstwa niemożebnym, teraz właśnie przez to samo ministerstwo powołanym być ma znowu do urzędu i godności. Zaraz z początku dziwnem się zdawało to powołanie i starano się tutaj zbadać tę sprawę, a to cośmy się dowiedzieli stwierdza w zupełności nasze przypuszczenia. Jenerał Wagner mógł jako namiestnik w Dalmacyi bardzo zaszkodzić ministerstwu; znał on dobrze gospodarstwo ministerstwa, miał w ręku dokumenta mieszczące w sobie świadectwa poglądu politycznego i zdolności administracyjnych panów ministrów, wreszcie on był tym, który jawnie oświadczył, iż zamierza ogłosić memoryał, w którym usprawiedliwi swoją czynność przytaczając wszystkie fakta i dokumenta.

Nie wiemy, czy ministerstwo mogło obojętnie przyjąć wiadomość o podobnym zamiarze, faktem jest jednak, że uwolniony dopiero przed miesiącem namiestnik, który miał utknąć na przeprowadzeniu ustawy o landwerze, znowu nagle uważanym jest za dość zdolnego, ustawę tę we wszystkich częściach Austryi zachodniej przeprowadzić. Z drugiej strony wiadomo, że fmp. Wagner tak dalece był zdyskredytowanym wobec ministrów, że w grudniu nawet pozwolić mu nie chcieli, aby przyjechał do Wiednia celem usprawiedliwienia swego postępowania. Zawsze jest to uderzającem, iż dzisiaj stanowczo zapewniają, że fmp. Wagner swego memoryału już nie ogłosi, i że tę myśl zupełnie już porzucił. Czy jest między mianowaniem fmp. Wagnera ministrem obrony krajowéj i między zaniechaniem wspomnionego wyżéj memoryału pewien związek? Jeżeli deputowani zajmujący się kwestyą dalmacką, dobrze sprawę zbadają, memoryał fmp. Wagnera będzie może zbytecznym. Czy się to jednak stanie, to inne pytanie.

O przesileniu ministeryalnem nie ma nic nowego. Całą niepewność ma dopiero wyświecić we wtorek urzędowa *Wiener Ztg.*

Wiedeń 30 stycznia.

(*H*) Przesilenie ministeryalne od dawna już jest chronicznem. Do pewnego czasu dzienniki ogłaszały biuletyny o stanie przesilenia, dziś już zaprzestały tej arcynudnej czynności, bo nawet publiczność nie przywięzuje żadnej wagi do kwestyi, kto zajmie opróżnione po trzech byłych ministrach posady. Dzisiejszy, najświeższy biuletyn tak opiewa:

Dr Hasner, prezes ministrów i naczelnik bióra prasowego, Dr Giskra, minister spraw wewnętrznych i bezpieczeństwa publicznego (policya), Dr Herbst sprawiedliwości, radca ministeryalny Stremayr (przyjaciel p. Giskry) wyznań i oświecenia, Dr Plener handlu, Dr Brestel skarbu, jenerał Wagner obrony krajowej, Baron Washington rolnictwa.

Czy się już ta lista ministrów utrzyma? któż śmie powiedzieć, znając niezgodę w łonie obecnego gabinetu. Dotąd układy się rozbijały o prezydyum w ministerstwie i o tekę bezpieczeństwa publicznego. Gdy odmówili książęta Auerspergowie i Kaiserfeld przyjęcia teki prezesa ministrów, członkowie gabinetu dla ocalenia zachwianej powagi swojej ofiarowali p. Hasnerowi prezydyum, lecz i ten długo się wachał. Czy p. Hasner już zostanie prezesem?

Drugim szkopułem była, jak już wspomniałem, teka bezpieczeństwa publicznego, czyli policyi. Dr Giskra uparł się, że albo połączy ten wydział z ministerstwem spraw wewnętrznych, lub też wystąpi z gabinetu. P. Giskra zrobił z tego kwestyę gabinetową, ponieważ jest to faktem, że w Austryi najsilniejszą pozycyę ma minister, przedkładający Cesarzowi raporta policyjne. Jak słychać, koledzy p. Giskry mieli już i na ten warunek przystać, nie z dobrej woli lub przekonania, lecz głównie z powodu, że całe stronnictwo wiernokonstytucyjne nalega na szybkie ukończenie przesilenia gabinetowego. Być więc może, że chwilowo się zgodzą, lecz po kilkotygodniowych wspólnych rządach wnet stara wybuchnie zawiść osobista między ministrami z dawnej większości.

Nowemi osobistościami, które mają wejść do gabinetn, są pp. Stremayr, Washington i Wagner. Pierwszy był dawniej radcą namiestnictwa w Gracu, później został radcą ministeryalnym w Wiedniu i znanym jest z przyjaźni, jaka go łączy z p. Giskrą; drugi (tj. baron Washington) jest właścicielem dóbr i bardzo dobrym gospodarzem w Styryi, ożenił się z bliską krewną księcia Oldenburskiego; wreszcie jenerał Wagner, jak wiecie, był do niedawna namiestnikiem w Dalmacyi, gdzie z niewiadomych dotąd powodów musiał ustąpić miejsca jenerałowi Auerspergowi, później jenerałowi Rodiczowi.

Dzisiejsze dzienniki przy sposobności nowowybranego wydziału do wstępnych obrad nad rezolucyą galicyjską, z małemi wyjątkami bardzo przychylnie się wyrażają o żądaniach sejmu naszego, oświadczając naturalnie z góry, że na wszystkie żądania Rada państwa przystać nie może. *Pester lloyd* w artykule, który tu sprawił wrażenie, poleca rządowi wiedeńskiemu, żeby oddzielił opozycyę narodową od opozycyi ultramontanów, pierwszą zaspokoił w zupełności, aby tem łatwiej ostatnią pokonać.

Jeden z najbardziej wpływowych deputowanych niemieckich, który z ministerstwem w bardzo bliskich zostaje stosunkach, a do wydziału rezolucyi galicyjskiej należy, wyraził się wczoraj, że on i jego przyjaciele polityczni gotowi są Polakom trzy dać koncesye: ustawodawstwo Izb handlowych, ministra Polaka i trybunał najwyższy we Lwowie.

Nie można i tych ustępstw lekceważyć, lecz byłyby one małoznaczące. Ustawodawstwo w sprawie Izb handlowych ofiarował już przeszłoroczny podkomitet; trybunał najwyższy najłatwiej przenieść z Wiednia do Lwowa, gdyż i tak w Wiedniu istnieje oddzielny senat dla Galicyi; wreszcie nominacya ministra Polaka miałaby tylko wówczas swe znaczenie, gdyby kraj nasz czuł się zupełnie zadowolonym a nowy minister Polak mógł liczyć na poparcie kraju. Hr. Alfred Potocki wstąpił do gabinetu przed uchwaleniem rezolucyi, lecz w dzisiejszych okolicznościach, zwłaszcza przed załatwieniem pomyślnem rezolucyi wątpić można, czy znajdzie się, który z Polaków, coby przyjął tekę ministeryalną w Wiedniu.

Paryż 26 stycznia.

-*i*- Według ostatnich wiadomości z Creuzot robotnicy w dniu wczorajszym powrócili do warsztatów i wzburzenie powierzchownie przynajmniej ucichło. P. Schneider kilka dni jednakże myśli pozostać tam jeszcze, a wojsko, w liczbie 5 tysięcy zgromadzone w tym punkcie wcale się podobno do opuszczenia Creusot nie zabiera. Pokazuje się, że stan umysłów nie jest tam tak zadawalający, jak utrzymują *Patrie i Figaro*, że jedynie szybkiemu sprowadzeniu wojska przypisać należy, iż wzburzeni robotnicy do jakich gwałtownych nie posunęli się kroków. Aresztowani czterej ułani, o których w poprzednim liście wspomniałem, wraz z uwięzionemi trzema robotnikami odesłani zostali do Autun. *Le Parlament* organ znanego Gregory Ganesco gwałtownie przeciwko panu Schneider występuje, a twardą i despotyczną tegoż administracyę za główną wzburzenia uważając przyczynę, radzi ministrom aby w całej tej sprawie jak najzupełniejszą zachowali bezstronność, i panu Schneider z tytułem jego stanowiska, żadnego nieprawnego niedawali poparcia. Według *Parlament* rząd cesarski najbardziej tem swoją popularność podkopał, że pewne finansowe instytucye i pewnych finansistów z widoczną stronnością popierał, a przez to, za błędy ich i nadużycia zasłużoną ściągnął na siebie odpowiedzialność. Dzisiejsze ministerynm z pewnością nie pójdzie tą drogą, lecz z konieczności pewne osoby wysoko położone, oszczędzać musi, aby ich niechęci nie zwiększać, i dobrowolnie nowych sobie trudności nie stwarzać. W Tujleryach, jak to z wiarogodnego dowiadujemy się źródła. ministeryum obecne znoszą, jako *malum necessarium*, i którego uniknąć nie było można. Cesarz w obejściu z ministrami z pewną przesadną ścisłością roli konstytucyjnego monarchy dopełnia; grzeczny jest lecz zimny, zwłaszcza też dla pana Daru, ministra spraw zagranicznych. Gabinet z powodu kwestyi handlowej i traktatów z Anglią w wielkim się znajduje kłopocie. Od tylu już dni toczące się nad tym przedmiotem dyskusye w ciele prawodawczem w coraz trudniejszem stawiają go położeniu wydaniem bowiem dekretów z 9 stycznia produkcyi metalurgicznej dotyczących, przesądził kwestyę i krok znaczący w duchu systemu protekcyjnego uczynił. Tymczasem dekreta te wywołały opozycyę w kraju, w senacie potępione zostały przez p. Rouhera, a w ciele prawodawczem licznych również, wymownych przeciwników znalazły. Mowa p. de Forcade, która całe prawie poniedziałkowe i część wczorajszego posiedzenia zajęła, była atakiem, wprost jeśli nie przeciw gabinetowi, to przynajmniej przeciwko panu Louvet, ministrowi handlu, wymierzonym. Osoba dobrze poinformowana zapewniała mię, że gabinet zdecydowanym już jest podobno na usunięcie p. Louvet. P. Buffet w poniedziałek zrana miał z tego powodu przedstawić cesarzowi potrzebę zwołania rady, dla zrobienia ważnych komunikacyi. „I owszem, zwołaj je Pan“ cesarz odpowiedział. Może we czwartek, jeżeli to dogodnem będzie dla W. C. Mości? rzekł p. Buffet. „Niech będzie we czwartek, obojętnie odpowiedział cesarz.“

— Ale Wasza Cesarska Mość zechce prezydować na radzie dodał p. Buffet.

— O nie — ja jadę strzelać bażanty.

Rozmowa ta, którą podajemy za autentyczną, charakteryzuje stosunki cesarza z nowemi jego ministrami, i daje istotnie wiele do myślenia...,

Cesarz wie, że ministeryum jest w kłopocie, ale ponieważ w kłopot ten popadło przez objawienie sympatyi dla systemu handlowego, przeciwnego całkiem systemowi, który on w r. 1860 przez zawarcie traktatu handlowego z Anglią zaprowadził, nie myśli więc wcale popierać ludzi, do obalenia postawionej przez niego budowy zmierzających. W każdym razie cesarz powiedzieć może że ściśle rolę konstytucyjnego monarchy wypełnia.

Krążą pogłoski, że nietylko p. Louvet, ale i p. Buffet z gabinetu ustąpić myśli; wspominamy o tem lecz do tej wieści nie przywięzujemy wiary.

W Izbie, pomimo oświadczenia p. Louvet, że rząd najzupełniej zgadza się na przeprowadzenie śledztwa co do stanu przemysłu i skutków spowodowanych traktatem handlowym z Anglią, dyskusye nad tym przedmiotem nie ustają. Wszyscy uważają, że ciągną się one zbyt długo, ale mimo to głos w tejże samej materyi zabierają. Opozycya złożyła kilka ważnych projektów do praw, a mianowicie, projekt znoszący karę śmierci, i projekt ustanawiający radę miejską Paryża. Oba te projekta z pewnością, zatwierdzonemi przez izbę nie będą. Zniesienie kary śmierci, lubo wielu już dziś liczy we Francyi stronników, nie jest jednakże uważanem jeszcze przez ogół za możliwe, a liczne i oburzające zbrodnie, które miały miejsce w ostatnich czasach, potrzebę kary śmierci bardziej dotykalną czynią. Jak na teraz, ta tylko reforma z pewnością zaprowadzoną zostanie, że winowajcy nie publicznie, ale w obrębie więzienia ścinani będą. Cesarzowa Eugenia, głęboko wzruszona szczegółami ostatniej egzekucyi, długą miała wtym przedmiocie z Emilem Ollivier rozmowę, i wpływ jej nie mało się zapewne do przeprowadzenia powyżej wskazanej reformy przyczyni.

Thiers zapisał się do grona członków lewego środka; dwaj deputowani Germain i Baboin, i trzeci nowo wybrany baron d'Alquier, współzawodnik barona Gourgaud, do tego również stronnictwa wstąpili.

Wyciąg z protokołów posiedzeń Wydziału krajowego za czas od 15 do 31 grudnia 1869.

(Dokończenie).

W myśl uchwał sejmowych na ostatniej sesyi powziętych, mianuje Wydział krajowy: a) komisyę hipoteczną z członków przez wys. Sejm wybranych, mianowicie: WW. Ławrowskiego, Pfeifra, Gniewosza, Hallera i Czemeryńskiego; b) komisyę propinacyjną także z członków przez wys. Sejm wybranych, mianowicie: WW. Badeniego, Gnoińskiego Michała, Kamińskiego, Krzeczunowicza i Skrzyńskiego; — wreszcie c) komisyę do wypracowania ustawy o sądach pokoju z członków: WW. Pietruskiego, Zbyszewskiego, Kowalskiego i Borońskiego.

W skutek zażaleń dzierżawców myta, c. k. Starostwa udzielają uwolnień od opłat mytniczych na drogach nieeraryalnych, Wydział krajowy wzywa c. k. Namiestnictwo do zawiadomienia c. k. Starostw, że prawo uwolnienia od opłaty myta na takich drogach służy wyłącznie władzom autonomicznym.

Na prośbę rady powiatowej Kolbuszowskiej pozwala Wydział krajowy tejże na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 10,000 złr. w. a. spłatnej w 10 latach na budowę dróg w powiecie z zastrzeżeniem, że warunki pożyczki przedłożone zostaną Wydziałowi krajowemu do zatwierdzenia.

Na budowę dróg gminnych udziela Wydział krajowy: a) powiatowi Kolbuszowskiemu 1000 złr.; b) na budowę drogi z Botnik do Żurawna 500 złr.; c) na drogę z Mościsk do dworca kolei żelaznej 1070 złr. w. a.

Na budowę drogi powiatowej z Kołaczyc do Frysztaku udziela Wydział krajowy kwotę 1200 złr.

C. k. Namiestnictwo żąda opinii w sprawie omycenia dwóch mostów na rzece Wildze, na drodze gminnej z Ludwinowa do Kapelanki i z Ludwinowa do Zakrzówka w powiecie Wadowickim. Wydział krajowy oświadcza się przeciw omyceniu tych mostów z powodu, że takowe nie odpowiadają warunkom prawem przepisanym.

W sprawie proponowanego przez c. k. Rząd oddania tak zwanego archiwum bernardyńskiego we Lwowie i archiwum aktów ziemskich i grodzkich w Krakowie w zarząd reprezentacyi krajowej, Wydział krajowy przyjmuje za podstawę do dalszych rokowań następujące warunki: 1) Władzom rządowym służyć będzie prawo wglądu i kwerend w archiwach, w godzinach jedynie urzędowych i własnym kosztem. 2) Oznaczenie taks dla stron ma służyć Wydziałowi krajowemu. 3) Wydział krajowy nie będzie obowiązanym do przyjęcia teraźniejszych urzędników i sług archiwalnych na swój etat. 4) Prawa c. k. skarbu wypływające z kontraktu najmu lokalności w klasztorze OO. Bernardynów we Lwowie przejdą na Wydział krajowy. 5) C. k. rząd wypłaci Wydziałowi krajowemu kwotę 2263 złr. przeznaczoną na restauracyę pomienionych lokalności, a dotąd nie wydaną. 6) Lokalności krakowskiego archiwum zostaną oddane Wydziałowi krajowemu bezpłatnie na tak długo, dopóki tamże archiwum to mieścić się będzie.

Kuratorya zakładu Ossolińskich wniosła żądanie, aby archiwum Bernardyńskie połączyć z zakładem. Wydział krajowy odmówił temu żądaniu najpierw z powodu, że archiwum jest własnością publiczną, krajową, a zakład Ossolińskich własnością prywatną, i że przyłączać własność publiczną do prywatnej byłoby niewłaściwem; powtóre, dlatego, że archiwum jako instytucya krajowa i publiczna, powołanem jest do wydawania dokumentów prawomocnych; połączone z zakładem Ossolińskich nie mogłoby depełniać tego obowiązku.

Wydział krajowy bierze do wiadomości sprawozdanie Rady administracyjnej fundacyi hr. Skarbka za czas od 1 lipca 1866 do 31 grudnia 1868 i zwraca uwagę Rady, czyliby nie byłoby na czasie wglądnąć za pośrednictwem delegata w stan budynków i lasów fundacyjnych.

Wydział powiatowy w Turce użala się, że c. k. Namiestnictwo i Rada szkolna stosują doń pisma swoje w formie poleceń, odmawiając mu tytułu „Świetny“. Z uwagi, że Wydziały powiatowe w żadnej mierze ani Namiestnictwu ani Radzie szkolnej nie podlegają, Wydział krajowy wzywa oboje, aby tymże Wydziałom przyznawały tytuł „Świetny“ i korespondencyę przez „odezwę“.

Wydział krajowy przyznaje Senatowi akademii Krakowskiej prawo wydawania stypendyów z fundacyi stypendyjnej Medarda Konieckiego.

Wydział krajowy bierze do wiadomości najwyższe rozporządzenie, mocą którego do akademii Maryi Teresy mogą być przyjmowani jedynie uczniowie, którzy 8my rok wieku skończyli, a 12tego nie przekroczyli.

Na jedno opróżnione miejsce funduszowe w akademii Maryi Teresy przedstawia Wydział krajowy Najjaśniejszemu Panu: na pierwszem miejscu Ta-

deusza Skolimowskiego, na drugiem Wiktora Bogusza, na trzecim Władysława Stef. Buszyńskiego.

Na propozycyę Dyrekcyi gimnazyum Tarnowskiego nadaje Wydział krajowy stypendyum z fundacyi biskupa Janowskiego uczniowi 5 klasy Tumidajewiczowi.

Wydział krajowy przedłuża na rok jeden używanie stypendyum ukończonemu akademikowi Kromholzowi.

Na propozycyą szkoły agronomicznej w Dublanach nadaje Wydział krajowy jedno stypendyum z funduszów krajowych w rocznej kwocie 200 złr. uczniowi Janowi Budzynowskiemu, 4 stypendya po 100 złr. dotychczasowym stypendystom, Kazimierzowi Margulcowi, Władysławowi Szybińskiemu, Adamowi Osiadaczowi i Feliksowi Starklowi.

Wydział krajowy bierze do wiadomości doniesienie c. k. Namiestnictwa, iż Najjaśniejszy Pan raczył sankcyonować następujące uchwały sejmowe: a) o zniesieniu ustawy o kościelnym funduszu zapasowym, b) o podrzutkach, c) o radach szpitalnych i d) o nadzorach szpitalnych. Również bierze wydział krajowy do wiadomości, że ustawy sejmowe: a) o komisyach stałych do kodyfikowania ustaw większej objętości, b) o trzymiesięcznem trwaniu sesyi sejmowych i c) o nietykalności i nieodpowiedzialności posłów, nie otrzymały sankcyi.

Wydział krajowy bierze do wiadomości rozporządzenie ministra sprawiedliwości, którem gmina Ocieka wyłączoną została z okręgu sądowego Kolbuszowskiego, a przyłączoną do Ropczyckiego.

Na wniosek Dyrekcyi szpitalów Krakowskich Wydział krajowy postanowił wzmocnić komitet, ustanowiony w celu budowy nowego szpitalu w Krakowie, następującemi członkami: Dr. Madurowiczem, Dr. Jakubowskim i p. Emilem Serkowskim budowniczym.

Na oddziale położnic przy Lwowskim szpitalu położnic zamianował Wydział krajowy sekundaryuszem Dr. Festenburga.

Wydział krajowy mianuje kancelistami I. klasy H. Duszyńskiego i B. Kalickiego: — kancelistami II. klasy S. Zabierzowskiego i L. Olewińskiego.

Wiedeń 31 stycznia. Na ostatniem posiedzeniu Izby poselskiéj w Radzie pństwa dep. **Rechbauer** wręczył prezesowi Izby poselskiéj wniosek następujący:

„Izba zechce uchwalić postępowanie konstytucyjne względnie przedłożonego w ostatniéj sesyi Rady państwa przez wydział wyznaniowy projektu

a) ustawy, mocą któréj określono zasady i przepisy dotyczące stosunków religijnych w ogólności, następnie stosunku kościołów i stowarzyszeń religijnych do państwa i stosunku przełożonych i sług kościoła albo stowarzyszenia religijnego do mieskańców w szczególności, i

b) ustawy o małżeństwie cywilnem, — oraz Izba wybierze wydział z 15 członków złożony celem wstępnych obrad i temuż poleci przedłożenie swego projektu wzmiankowanych ustaw stosownie do powyższego projektu i z przyjęciem wszechstronnych przez wydział wniesionych zmian.

Daléj stawia się wniosek:

Zważywszy, że patent z 5go listopada 1855 r. dotyczący stosunków państwa do kościoła katolickiego, zostaje w sprzeczności z ustawami zasadniczemi państwa i z ich skutkami, oraz z prawami władzy najwyższéj państwa i z prawnie poręczoną wolnością wszystkich obywateli państwa w obec prawa i równouprawnienia wyznań, Wys. Izba poleci wyżéj wspomnionemu wydziałowi, celem zniesienia patentu z 5go listopada 1855 r., o ile takowy przez ustawy zasadnicze i inne na drodze konstytucyjnéj wydane a więc realne ustawy zniesionem jeszcze nie został, i celem prawnego uregulowania poruszonych w tym patencie przedmiotów, o ile takowe według przepisów ustaw zasadniczych do ustawodawstwa państwowego należą, przedłożyć jak najrychléj projekt ustawy do konstytucyjnego postępowania."

Poczem przystąpiono do wyboru komisyi mającéj się zająć wstępnemi obradami nad rezolucyą galicyjską. Rezultat wyboru był następujący, że wybrani zostali: Czedik, Van der Strass i Vidulich każdy 154 głosami, Dr Perger 151, Dr **Grocholski** i Dr Zaillner każdy 149, Banchaus i Dietrich każdy 145, Kaiser 139, **Kraiński** 133, Dinstl 131 Kuranda, Dr **Czerkawski** i Rechbauer każdy 125, Gross (z Wels) 119, Schindler 115, Leonardi 104, Lapenna 101, Eichhoff 99, Demel 98, Skene 97, Tinti i Wolfrum każdy 95, Dr **Zyblikiewicz** 95 głosami. Z wybranych należy 15 do klubu lewicy, 5 do najskrajniejszéj lewicy 4 zaś do koła polskiego. Po skończeniu posiedzenia komisya zebrała się natychmiast i wybrała przewodniczącym barona **Eichhoffa**, jego zastępcą Dra **Dietricha**, sekretarzami Dra **Zaillnera** i p. **Czedika**. Posiedzenia komisyi mają się dopiero rozpocząć po skompletowaniu ministerstwa.

— Przyszłe posiedzenie Izby poselskiéj ma się dopiero odbyć we czwartek d. 3 lutego. Na porządku dziennym: Wybór sekretarzy i wybory uzupełniające do zorganizowania zarządu lekarkiego i do komisyi reformy podatkowéj; odczyt ustawy o rekrutach; odczyt ustawy dotyczącéj zaprowadzenia nowéj monety; odczyt ustawy o zniesieniu odsetek od podatków stałych i odczyt o przepisach przeprowadzenia zamiany długu publicznego.

— Według wiadomości podanych przez *Triester Ztg* ma N. Pan w kwietniu przedsięwziąć podróż do Dalmacyi a następnie do Pogranicza wojskowego. Z uwagi na obecne stosunki i na niedawno dopiero odbytą podróż N. Pana na wschód, wiadomość ta potrzebuje potwierdzenia.

— *Tagespresse* podaje, że w skutek wystąpienia barona Tintego, który jest szambelanem papieskim, przeciw ultramontańskim deputowanym z Tyrolu, nuncyusz papieski w Wiedniu mgr Falcinelli wystosował do niego pisemne zapytanie, czy z notoryczną zmianą swego zapatrywania będzie mógł nadal pogodzić „godność honorową szambelana papieskiego?" Tintego, który radby być w zgodzie z każdem stronnictwem, miało to niespodziewane pytanie wielkiego nabawić kłopotu.

— Mowa Dra **Weigla**, w Numerze poprzednim rozpoczęta, następnie się kończy:

Kilkakrotnie, panowie! przeciwnicy, mianowicie Dr Mayrhofer, Kuranda i Skene, biczowali memoryał mniejszości i użalali się równie jak szanowny prezes naszéj Izby, że— co w życiu parlamentarnem jest niesłychane — memoryał ten ogłoszony został.

Nie będę śledził czyja w tem wina że memoryał był ogłoszony, nie chcę nadmieniać, że stosowniejszem byłoby, gdyby tylko memoryał większości był ogłoszony, byłoby to ze wszech miar o wiele wygodniéj, (śmiech, brawo! z prawicy) lecz w tem wszystkiem nic nie widzę nadzwyczajnego; korona bowiem (któréj za to do największéj wdzięczności jesteśmy zobowiązani), zezwoliła, aby był oddanym jawności, o którą przecież tak się ubiegamy, albowiem jakkolwiekbądź bez pośredniego lub bezpośredniego zezwolenia Korony, rzecz nie mogła i niezdołałaby przejść do jawności.

Zwrócono się panowie! z rekryminacyami bez miary przeciw twórcy memoryału mniejszości Dr Bergerowi, zaczepiano jego osobistość, jednę z najbardziéj szanownych w Wiedniu, i jego honor w taki sposób, że kolega mój Dr Gros wczoraj właśnie ująć się musiał za nim; nazwano go, jak to dep. Skene w werwie humoru uczynił, alegorycznie przynajmniéj, pisarzem pokątnym, lub chciano go jak się p. Streerowitz w nadmiarze gorliwości jasno wyraził, stawić przed trybunałem państwa. Panowie! jesteśmyż tak niedyskretni, aby się pytać, kto był twórcą memoryału większości, aby mu rzucić w twarz podobne obelgi? (brawo! brawo? z prawicy). Możnaż znaleźć podobny przykład w historyi parlamentów? Mniejszość, nie mogąc pogodzić zapatrywań większości z swojemi, wystąpiła z ministeryum z honorem; a wy nazywacie męża, dla którego my obcy mamy szacunek, którego uważamy jako jednego z pierwszych adwokatów Wiednia, jako autora prawniczego i człowieka honoru, którego mowy uświetniły tę Izbę, pisarzem pokątnym? Męża którego wymowa i pióro sypie perłami, zapewne nie dla publiczności, któréj „Hans Jörgel" lepiéj smakuje. (brawo! brawo! z prawicy).

W równéj mierze obraziliście przez to hrabiów Taafego i Potockiego. Cóż możecie przyganić hr. Taafemu? Że jest następcą Auersperga w przewodnictwie ministerstwa? Nie! Że nie jest centralistą. Może? Że jest arystokratą? W Wys. Izbie panów i to w centrum zasiada bardzo wielu arystokratów, a tym panom — o ile są centralistami — nic zapewne nie zechcecie zarzucić. Cóż możecie przyganić hr. Potockiemu? Jest on uosobioną dystynkcyą, jak Berger wskróś mężem honoru! Cóż więc zamierzaliście owemi obelgami przeciw mniejszości ministerstwa? Przyznam nadto, że oskarżenie kanclerza państwa w téj Wys. Izbie tworzą dobrze wymyślonym sposobem. Mówicie: że jest zgubiony, gdyby nie zdołał obronić się przeciw podniesionym przeciw niemu zarzutom; a ja mówię, że nie jest zgubiony, równie jak Austrya nie jest zgubioną. (brawo! brawo! z prawicy),

Memoryał większości ministerstwa jest jak to niejednokrotnie dowiedziono, programem, i jako taki wywarł on wpływ na projekt mniejszości komisyi adresowéj, któremu chętnie oddajemy uznanie, że daleko zostaje po za hypercentralistycznemi wywodami adresu Izby panów, lecz pomimo tego zadowolić nie może.

Powiadam: memoryał ten jest progamem i dep. **Greuter** słusznie powiedział: precz z tym programem, jeżeli mamy mieć zaufanie. Lecz jakże możemy mieć zaufanie do mniejszości ministerstwa, jeżeli ten program wytrwale politykę odporną ogłasza? Z słów dep. Kurandy, które mnie bardzo sympatycznie dlań uspasabiać muszą, gdyż winienem mu wdzięczność, że nam rzucił kilka słów pociechy, dowiedzieć się można, że rezolucyę sejmu galicyjskiego, którą w roku zeszłym uznać raczyliście za bezprzedmiotową, przyjęlibyście teraz bardzo uprzejmie za przedmiot obrad; lecz mało to, przyznaję, rokuje, skoro nam dep. Skene zaraz potem dowodził, że ugoda nie jest możebną i że bezwzględnie konstytucya przeprowadzoną być musi. P. Skene wprowadził Wys. Izbę w dobry humor, zabawił on i mnie — a humor był Wys. Izbie potrzebny, gdyż byliście, szczególniéj tam, (wskazując na lewicę) coś bardzo rozstrojeni. (brawo! z prawicy).

I wczoraj chodziło o to, jak p. Mayrhofer i p. Kaiserfeld twierdzili, aby nie robić eksperymentu; lecz to eksperyment najniebezpieczniejszy, w obec którego stoimy z zapowiedzianą polityką przemocy.

Żądacie przez to, aby większość ministeryum pozostała na desce, panowie! na zbutwiałej desce, która, nie życzę, aby była pułapką, a o której rzekłbym, że jest tramboliną, z której zawsze śmiały skok jako ostatni wysiłek woltyżerski jest możebnym, aby potem w powietrzu rozpaczliwie schwycić się Bachowskiej liny, lecz panowie! ona z pewnością się urwie (brawo! z prawicy).

Polityka siły minęła. Możecie ją jeszcze na chwilę wskrzesić, owoce z tego sami zbierzecie (brawo! z prawicy).

Dla uspokojenia rzekł nam p. Mayrhofer o środkach gwałtownych: o bagnetach i więzieniu, jakich się lęka p. Toman, mówił, nie ma tu mowy, tych niedoświadczycie, lecz wprzód się umysły uspokoić muszą.

Nie wiem, jakie środki uspokojenia mowca miał na myśli. Miałyżby to być zapobiegawcze pigułki Lienbacherowskie przedmiotowej procedury karnej? (brawo! śmiech), lub będąż to procesa masami o zaburzenie spokojności wewnętrznej, owej spokojności wewnętrznej, której nikt niezamąca i gdzie burzyciela znaleśćby można na innej całkiem ławie, jak na ławie oskarżonych? (brawo! brawo! z prawicy).

Maż być przez to rozumiany ów nieszczęśliwy aparat, który tak się zużył, że mu tylko *pereat* zawołać można? Winszuję.

Dr Mayrhofer zapewnia nas, że nie przez bagnety stać się to ma. Pragnąłbym tego silnie i gorąco już wobec tego, co Dr Klier powiedział.

Użyjmy raz armię naszą do czego innego jak do służby policyj wewnątrz i do służby zbirów, która ją tylko kopromituje i trapi (brawo! z prawicy). Użyjmy ją przeciw zewnętrznemu nieprzyjacielowi, a brońmy sami spokoju wewnątrz, (żywe oklaski z prawicy).

P. Prezes Kaiserfeld powiedział wczoraj, że ponieważ proces zlania się ludów, raczej rzekłbym proces konstytucyjny, który się od r. 1848, a zatem przed ćwierćwiekiem rozpoczął, przeprowadzony być musi, ludy monarchii tem łatwiej powolnemi się okażą, gdy i tak koszta sądowe zapłacić muszą.

Otóż panowie! koszta sądowe płaci zwykle ten, kto proces przegrywa. Gdy jednak obie strony ustąpią, ponoszą je w równych częściach, jeżeli się raczej nie ugodzą, co jest słusznem. Gdy tu mowa o kosztach procesu, wpada mi na myśl klasyk niemiecki, który powiedział:

„Świat jest operą, gdzie każdy, co ma poczucie siebie samego, według ulubionej swej namiętności odgrywa rolę itd., koszta — stoi na końcu — wprawdzie płacimy za cały dom opery — jednak gdy gra się uie uda — wyśmiewamy w końcu aktorów." (Bardzo dobrze! bardzo dobrze! z prawicy).

Panowie! I ten gmach nazywał dowcip ludowy nie operą, ale teatrem. Daj Boże, aby kiedyś godniejsze pozyskał miano i abyśmy w tych ścianach nie jako aktorowie sceniczni schadzali się.

Dep. **Kuranda** zapewniał nas, że z rezolucyą galicyjską w tym roku obejdziecie się łaskawiej, chociaż sam mówi, że nie jest umocowanym wyrazić to w imieniu swego stronnictwa. Jestem mu za to, jak już powiedziałem, bardzo wdzięczny; nie wierzę jednak jego przyrzeczeniu. Mamy w ruskim języku przysłowie: *„Na seło duryty"*, co znaczy: na wsi tylko durzyć można." Z tego samego powodu przychodzi mi na myśl rycina ostatniego numeru *Floh*, gdzie tancerz, którego ramię nie dość jest długie, aby go damie z ogromnym ogonem u sukni ofiarować, przedłuża je sztucznym ramieniem Danningerowskim. Jeżeli przeto panowie! szczerze myślicie o pojednaniu i zgodzie i podać nam chcecie, dotrzymując słowa zacną, niemiecką dłoń, to nie czyńcie tego pod warunkami, jakie nam wczoraj p. Skene wyłuszczył i nie wołajcie „bezwzględnie": Tak nie ma zgody! Nie jest to zacna niemiecka dłoń, jest to owa sztuczna ręka, u której palce tworzą patyki lepem napuszczone; bądźcie zaś spokojni, nie ułowicie nas na nie (brawo! z prawicy).

P. Skene rzekł „bezwzględnie" a jak odpowiedział nasz reprezentant p. Grocholski? Rzekł on „z pełnem uwzględnieniem." Jest to nasze hasło; „bezwzględnie" jest hasłem waszem. Nie nas więc obwiniajcie o niepojednawczość, nie mówcie, że przychodzimy do was z roszczeniami, które nie mogą być spełnione.

Macie jednak prawo zapytać panowie! Na czem polega wasze spełnić się mogące żądanie, jaki jest wasz program?

Otóż panowie! przedłożyliśmy go w najumiarkowańszej formie; sama nawet wasza komisya konstytucyjna nazwała go konsekwentnie zestawionym programem. I cóż znaleźliście w roku zeszłym za dobre dać nam z niego, lub przynajmniej przygotować?

Izby handlowe! te oddaliście krajowi do woli.

Własne wasze Izby handlowe przez to oceniliście, że tak powiem, pogardliwie, gdyście ten jeden punkt obojętnie przyjęli; instytucyę, którą tak wysoko podnoszą w Anglii, Belgii i Francyi i gdzie indziej — osądziliście, możemy wam dać bez kwestyi.

Dobrze więc, zdołamy i z tego korzystać, lecz tem jedynie nie możemy być zadowolnieni.

Panowie! Podniosłem chociaż w pobieżnych zarysach, że od r. 1772 konsekwentnie tego samego żądamy, to jest instytucyj narodowych (autonomii). Tego samego żądały petycye stanów Galicyi wkrótce po wzięciu w posiadanie Galicyi, tego żądały później reprezentacye stanowe Galicyi, tego żądaliśmy od r. 1848. Niezarzucajcie nam więc tej konsekwencyi, która już w memoryale do ministra stanu p. Schmerlinga wymowny znalazła wyraz.

Tak jest, odpowiecie mi, stosunki indywidualne usprawiedliwiają u was zapewne środki administracyjne, do jakich skłonne jest ministeryum według swego memoryału, lecz administracyjnemi rozporządzeniami nie damy się zadowolnić.

Prócz tego panowie! stoi jeszcze w memoryale większości: „O tyle tylko, o ileby się przez to nie popierało wyłącznie polskich żądań" i znów pada nacisk na nieszczęsną waśń braterską, którą Stadion stworzył.

Odpowiem na to. Już w r. 1861 udała się deputacya galicyjska do ministra Schmerlinga, i w okamgnieniu ruska deputacya była pod ręką, która jednak na szczęście tylko z kilku księży i urzędników składała się, którzy uczynili przeciwprzedstawienie.

Deputacya ta otrzymała atoli zaraz potem zaprzeczenie, gdy adres z 22 lutego 1861 r. zaopatrzony 43 arkuszami podpisów samych prawdziwych Rusinów, oświadczył się z braterstwem z Polakami.

Jeżeli jeszcze są starcia, panowie! te dadzą się załagodzić, jeżeli się tylko trzeci nie wmiesza (brawo!), jeżeli w końcu rząd zaniecha podszczuwania. (brawo z prawicy)

Zapytacie nas dalej panowie! Czemże jest wasz program? Myślą październikową. Przywiodłem to w tym przykładzie, gdzie rzekłem: Wolny ruch ciała sam przez się nic nam nie pomoże, jeżeli nas chcą zmusić pożywać zresztą to, czego nasz moralny, raczej polityczny żołądek nie znosi.

Żądamy więc politycznie, a nie symbolicznie, abyście w miejscu, w którem wielki znak zapytania dla ministeryum stoi, nie kładli niweczącego, znaku przekreślenia. Memoryał większości ministerstwa panowie uważałem jako wpływający i przesądzający decyzyę większości komisyi, i nietylko mniemam, żem się nie omylił, lecz obstaje przy moim zdaniu.

A przecież panowie gdybyście na podstawie tego memoryału zaufaniem waszem ministeryum utrzymać chcieli, które właśnie ustępuje, mniemam, że mu słabą, nie chcę mówić złą oddacie przysługę. Gdyż, jeżeli wobec tylu ataków, między któremi wiele jest ugruntowanych, ministeryum dalej jeszcze urzędować zechce, to jest to panowie! zaparciem się siebie samego, które podziwiam, jest heroizmem, nad którym ubolewam. (brawo z lewicy) Karol V, jak wiadomo miał myśl oryginalną iść za swoim pogrzebem i niedługo go przeżył. Jeżeli rzekłbym tych panów (na ławę ministrów wskazując) zmusicie do wytrwania, to opinia publiczna, jak orszak pogrzebowy, już dawno wydała wyrok. (brawo z prawicy, zaprzeczenie z lewicy). Czytajcie francuskie i inne zagraniczne pisma, np. *Revue des deux mondes*, *Indépendance*, jak zrozumiały ustęp o prowokacyi Rosyi; a gdy jeden z najznakomitszych polskich dzienników *Czas* mówi: Memoryał większości jest politycznym testamentem" to powiadam wam, dyskusya adresowa, jest politycznym pogrzebem, gdzie ministrowie jeszcze mają wytrwałość iść z orszakiem pogrzebowym, lecz własną słabością wkrótce potem zginąć muszą; mowię, jak się ma rozumieć, że nie fizycznie, gdyż życzę tym panom na ławie ministrów, których wysokiego uzdolnienia zresztą nie zaprzeczam, długiego życia. (śmiech). W ogóle panowie według przebiegu dyskusyi silne mam przekonanie, że gdyby ministrowie nie byli się już raz podali do dymisyi, to po dyskusyi adresowej z pewnością drugi raz podaćby się musieli, (oklaski z prawicy)

Królestwo Polskie.

Komitet Urządzający wydał następujące rozporządzenie o zniesieniu Komisyi likwidacyjnej i przekazaniu czynności jej dalszych na Bank i rządy gubernialne:

Komitet Urządzający, w spełnieniu najwyższego rozkazu z dnia 2 (14) stycznia 1870 r. o zniesieniu Komisyi likwidacyjnej, postanowił i stanowi:

I. Komisyę likwidacyjną znieść bezzwłocznie, a urzędników takowej, uważać za spadłych z etatu na ogólnej zasadzie.

II. Z leżących na Komisyi likwidacyjnej obowiązków wkłada się:

1) Na Bank Polski:

a) Wypłata wynagrodzeń likwidacyjnych, które naznaczane będą wedle ustanowionego dla wyznaczenia tych wynagrodzeń porządku.

b) Przejrzenie nadsyłanych przez ajentów operacyi likwidacyjnej, jak również kasy gubernialne i okręgowe doniesień z aktami podziału o wypłacie wynagrodzenia likwidacyjnego, i dopilnowanie aby takowe doniesienia były przedstawiane we właściwym czasie.

c) Ułożenie półrocznych sprawozdań o umorzeniu listów likwidacyjnych przez losowanie i o wypłacie za takowe procentów.

d) Przejrzenie w wypadku napotkanych wątpliwości, oryginalności przedstawionych listów likwidacyjnych i kuponów, z tem jednak, aby decyzye swoje w tym przedmiocie Bank przedstawiał pod zatwierdzenie ministra finansów.

i *e*) Przejrzenie próśb o wydanie duplikatów, w miejsce zagubionych w skutku rozmaitych przyczyn listów likwidacyjnych — i przedstawienie o tych prośbach opinii swojej do decyzyi ministra finansów.

2) Na miejscowe rządy gubernialne: wprowadzenie w wykonanie pastanowień miejscowych komisyj włościańskich o poprawieniu w wypadkach obowiązującemi przepisami przewidzianych, kopij z tabel zatwierdzonych i ksiąg hipotecznych.

3) Na miejscowe Izby skarbowe: korespondencya o wydawaniu z kas lub też o ściągnięciu od osób prywatnych sum, potrzebnych na zaspokojenie pisarzy hipotecznych, za poprawę zatwierdzonych tabel likwidacyjnych i ksiąg hipotecznych.

4) Oznaczenie sum, potrzebnych na wypłatę procentów i dopełnienie losowań listów likwidacyjnych, a także zdecydowanie próśb właścicieli majoratów o wydanie, na zasadzie art. 33 ukazu z d. 19 lutego 1864 r. o komisyi likwidacyjnej w wolne rozporządzenie tych dziedziców, wyznaczonych na ich dobra kapitałów likwidacyjnych, zależeć będzie od ministra finansów — i

III. Wypełnienie niniejszego postanowienia, które w Dzienniku Praw zamieszczone być ma, wkłada się na Prezesów komisyi likwidacyjnej i Banku Polskiego, a także na rządy gubernialne, komisye włościańskie i Izby skarbowe.

Działo się w Warszawie na 334 posiedzeniu dnia 9 (21) stycznia 1870 r.

Namiestnik w Królestwie,
Jenerał-Feldmarszałek (podpisano) *hr. Berg*
Członek Zawiadujący czynnościami Komitetu
Urządzającego, Senator (podp.) J. *Sołowjew*

— Donoszą z Paryża do *Allgemeine Ztg* że w **Montpellier** aresztowano dwóch emigrantów polskich Wincentego Kamińskiego i Cezarego Różyckiego, których odstawiono do Paryża, gdzie również przyaresztowano kilku Polaków, a mianowicie: Klimkiewicza, Święcickiego, Garszyńskiego, Gaszyckiego i Wernickiego. Uwięzienie miało nastąpić w skutek podejrzenia o szerzenie fałszywych rubli. W sprawie tej mają być zamięszani socyaliści różnych narodów. Utrzymują, że wiadomość o uwięzieniu sprawiła przykre wrażenie na Polakach bawiących we Francyi i jakoby polskie towarzystwo demokratyczne w Paryżu miało prosić rząd francuski o najściślejsze śledztwo dla odkrycia istoty czynu.

Rosya.

Pisaliśmy rozbierając broszurę Fadiejewa, iż dobrze aby się Moskale wygadywali, w jaki sposób pojmują swe zadanie słowiańskie, gdyż otworzy to oczy narodom słowiańskim, że idea panslawistyczna jest panmoskwicyzmem i pancaryzmem, a zatem ideą despotyzmu i przemocy, a nie wolności i swobody ludów i państw słowiańskich. Nic bardziej wymownego w tym względzie nie potrafilibyśmy powiedzieć, jak to co pisze aforysta urzędowego *Dziennika Warszawskiego.* Teorya przezeń wyrażona, jest istotną teoryą rządu, ponieważ ją wypowiada urzędowy organ państwa, a zarazemjest to teorya, przy której bledną wszystkie zdania jenerała Fadiejewa, tak jest szczerą i wymowną. „Znamieniem pospolitem bądź narodu w ogólności, było i jest zawsze, jak wszyscy wiedzą, że stara się on zawsze narzucać swoję wolę i wyobrażenia drugim, jeżeli wspiął się po nad nimi. (sic) **Czy to będzie w sposób moralny i szlachetny czy nie, to nie zmienia rzeczy,** bo zawsze dążeniem jego **czy tym czy owym** sposobem panowanie." Tak zaznaczywszy podstawę działalności moskiewskiej, uznawszy, że wszystko jedno, czy rząd postępuje szlachetnie czy nie, byleby dążył do panowania; tak dalej ciągnie, w wyrażeniach zdradzających moskiewską przyzwoitość. „Widzimy tedy jasno jak na dłoni, kto zaś tego nie widzi to jest oszust albo głupiec, że owe zmiany, jakie w ustroju społecznem Polski zachodzą, a **w razie aneksyi słowiańskich krajow Austryi i Turcyi wszędzie zajść muszą.** (to przecież jasne i bez ogródek co i dla czego Moskale pragną) boby inaczej ani jedności, ani siły nie było, nie dzieją się bynajmniej skutkiem jakiejś politycznej, zachłannej (?) do Polski nienawiści, jak sobie to dobroduszni wyobrażają, ale po prostu skutkiem: popierwsze, konieczności jakiejś harmonii, **niezbędnej do przeprowadzenia wielkich przewrotów**, a powtóre, co jest główną przyczyną przyczyn, to ta wspólna wszystkim wyższym organizmom myśl, usiłująca się wyryć i unieśmiertelnić w dziejach." Zatem już nie pojedyńczy obywatel kraju, ale rządowy organ wypowiada chęć zburzenia Austryi i Turcyi, przypisuje Rosyi politykę przewrotu i obiecuje postępować z ludami słowiańskiemi jak je pochłonie, zupełnie w taki sposób, jak teraz postępuje z Polską, a to zapewne dla tego, że konieczną jest harmonia dla wielkich przewrotów, i opierając na zasadzie, że każde nawet nieszlachetne postępowanie jest uprawnione, gdyż siła prawem i ideą państwa była, jest i będzie. Prosimy częściej o tak szczere wyznania.

— Pisaliśmy, że w Petersburgu na koniec odbędzie się proces osób po większej części polskiego pochodzenia, oskarżonych o szerzenie fałszywych biletów bankowych, a już czwarty rok zostających pod śledztwem. Proces ten trwał cały tydzień i jeszcze nieznane są wyroki. *Now Wremia.* podaje następujący spis oskarżonych: były nauczyciel gimnazyum kronsztadzkiego, Stanisław Wesztort; żona sekretarza gubernjalnego, Emilia Zawadzka; były student akademii medyczno-chirurgicznej, Michał Kibort; szlachcic Kazimierz Borowski; prowizor Bolesław Owsianko; wolny słuchacz instytutu technologicznego, Stanisław Urbanowicz; sekretarz kolegialny, Seweryn Steckiewicz; szlachcic Piotr Wesztort; były konduktor drogi żelaznej warszawskiej, Witold Karpiński; urzędnik kantoru pocztowego, Aleksander Konasiewicz; sekretarz gubernjalny Romuald Zagórski; mieszkanka z Liflandyi, Anna-Marya Wreda, i regestrator kolegialny, Aleksander Romanowski.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 31 stycznia. Przypadające na dzień 3 lutego zwykłe miesięczne posiedzenie publiczne Rady miejskiej odbędzie się w następny czwartek d. 10 b. m., gdyż częste w tym miesiącu posiedzenia Rady w sprawach naglących odbyte, nie pozwoliły sekcyom wykończyć prac swoich i wniosków na pełną Radę.

— Wczoraj i onegdaj oprócz kilku zabaw prywatnych były większe wieczory tańcujące w Resursie mieszczańskiej i w Towarzystwie postępu, ten ostatni połączony z balem kostiumowym. Obie zabawy przeciągnęły się do rana.

— W sobotę wieczorem w sali przy szkole wzorowej w domu Larysza odbył się popis uczniów szkół początkowych w ćwiczeniach gimnastycznych. Nie wielka sala z trudnością pomieścić mogła zebranych tam rodziców i wiele innych osób, przybyłych z ciekawości ujrzenia tego popisu; zupełne ich zadowolenie odbijało się w ciągłych poklaskach, któremi obsypywano każdego z małych gimnastyków, a które dowodziły także wdzięcznego uznania dla ich dyrektora p. Weissa. Pomiędzy produkującymi się byli także i starsi, co prywatnie ćwicząc się pod kierunkiem p. Weissa, nie uchylili się od udziału w tym publicznym popisie. Każde prawie ćwiczenie gimnastyczne, począwszy od samego dyrektora, wykonywane było stopniowo od starszych do najmłodszego z uczniów. Widać że to metoda, przyjęta słusznie przez p. Weissa, bo nauka, mianowicie tego rodzaju, staje się daleko łatwiejszą dla dzieci gdy stopniowo widzą przykład starszych, zstępujący aż do swych rówienników. To też w ćwiczeniach małych gimnastyków widać nietylko giętkość i siłę wyrabiającą się takiemi ćwiczeniami, ale i tę śmiałość, rzutkość, lekkość, szyk i swobodę, które są nieośledniemi przymiotami ruchów gimnastycznych, a które kształcąc zręcznie ciało, i do ducha bez wątpienia przechodzą.

— Od czasu do czasu podajemy sprawozdania komitetu wzajemnej pomocy Sybiraków, które donoszą o umieszczaniu ich przy różnych zatrudnieniach stosownie do zdolności i dawniejszych ich zawodów. Oczywiście, że komitet zajmuje się losem jedynie tych, którzy nie posiadają majątku albo familii. Skuteczniejsza to pomoc dać zatrudnienie stałe, nastręczyć pracę i zarobek, niż wspierać datkiem. Ale w pierwszej chwili po powrocie jeńców, trzeba było odziać obdartych i żywić wynędzniałych. Fundusze na ten cel mogły być zbierane tylko drogą składek albo widowisk, balów, koncertów itp. Prawie wszyscy Sybiracy znaleźli już pomieszczenie i wogóle zachowanie ich jest wzorowe. Mimo tego nikczemne pióro korespondenta z Krakowa do urzędowego *Dziennika Warszawskiego* obrzuca błotem nieszczęśliwych, których już nie może dosięgnąć mściwa ręka jego rządu. Co właściwie cenimy w Sybirakach, to iż wzięli się do pracy, że nie pozują na męczenników chociaż przebyli srogie katusze. Korespondent do *Dz. Warsz.* robi z balu danego na korzyść Sybiraków oraz wdów i sierót po poległych, rodzaj demonstracyi „stronnictwa czerwonego", a z komitetu balowego „najzapaleńszych fanatyków polskiej sprawy". Smutna byłaby rzecz, gdyby sprawę polską miał reprezentować jaki bal, choćby na Sybiraków, ale list o którym, mówimy przekonywa, co było zreszta do przewidzenia, że dopiero odmówienie muzyki wojskowej nadało temu balowi cechę, którejby bez tego nie miał, bo właśnie owa sprawa muzyki balowej wziętą została w organie rosyjskim za punkt wyjścia do demonstracyi politycznej.

— Od komitetu Stowarzyszenia wzajemnej pomocy sybiraków odbieramy następujące pismo:

Gdy dotąd nie wszyscy interesanci zgłosili się z rachunkami należytości, i z tego powodu nie można podać cyfry wydatków na bal dany d. 26 b. m., podajemy tymczasem, że dochody brutto wynoszą złr. 2,232 rubli 25 i talarów 10.

Do tak pomyślnego rezultatu przyczyniły się nadesłane z powodu balu ofiary, jak również naddatki za bilety, a nareście, i co znakomicie wsparło kasę balową, że gdy sala na bal wynajętą została za 200 złr. pp. Majzel i Godefroy dzierżawcy Hotelu Saskiego, zażądawszy dla siebie po jednym bilecie, zapłacili każdy po 100 złr., i tym sposobem temi dwoma biletami, tak hojnie zapłaconemi, najem sali pokrytym został.

Wszystkim łaskawym ofiarodawcom serdeczne składamy podziękowanie. Nie mały ztąd przybył fundusz dla spodziewanych, a z wiosną powracających sybiraków jak również kalek, wdów i sierot z ostatnich wypadków.

Sam Komitet sybiraków chociaż działał łącznie z Komitetem kalek, wdów i sierót, nie podołałby temu przedsięwzięciu, gdyby nie łaskawa a gorliwa pomoc uproszonych przez nas osób, które zajęły się urządzeniem balu, przybraniem sali, buduaru, staraniem o muzykę i załatwieniem mnóstwa innych rzeczy, do których sybiracy prawie wszyscy zajęci obowiązkami, ani odpowiedniego czasu, ani znajomości rzeczy nie posiadają.

Wrzeszcie sam bal zawdzięcza niezmiernie dużo szanownym gospodyniom balu, które wytrwaniem aż do rana, zachęciły resztę towarzystwa, do przedłużenia zabawy. Szczere „Bóg zapłać" wdzięcznem życzymy sercem zacnym damom naszym, bo sam dochód z balu jakkolwiek bardzo pożądany o tyle milszym jest dla nas, że bawiono się tak ochoczo, i wzorowy zachowano porządek.

Po tylu przebytych nieszczęściach, długiej niewoli i poniewierce, po tylu strasznych zawodach i stratach błogo pomyśleć, że kraj nasz jakkolwiek niezamożny, przecież wedle sił swoich spieszy z pomocą tym, co z tak dalekiej wracają drogi, znękani, że ratuje wdowy i na ciężkie życie skazane kaleki, oraz pozbawione rodzin sieroty.

Powróceni ze Syberyi, pracą tylko odsłużyć to mogą krajowi; sieroty i wdowy łzą wdzięczności zapłacą, a kaleki, w tej szlachetnej rodaków ofierze jedyną znajdą pomoc i ulgę. *Bylicki.*

— Z dniem 1 lutego ustanowioną będzie w Czernichowie w powiecie Krakowskim poczta, która cztery razy tygodniowo utrzymywać będzie związki posłańcem konnym z pocztą w Liszkach a przez tęż z Krakowem.

— Od d. 1 lutego opłata listów przesyłanych do Anglii przez Francyę i z Anglii tąż drogą, która wynosiła po 25 centów od $1/2$ łuta celnego, wynosić będzie 25 od całego łuta celnego.

— D. 3 lutego odbędzie się walne zgromadzenie członków Stowarzyszenia przyjaciół oświaty ludowej powiatu Zydaczowskiego o godzinie 10ej rano w lokalu Rady powiatowej.

Porządek dzienny: 1. Sprawozdanie Zarządu z dotychczasowych czynności. 2. Rewizya rachunków. 3. Wybór delegata na walne zgromadzenie centralne. 4. Wybór czterech członków Zarządu i przewodniczącego na rok 1870. 5. Wnioski członków.

— Dowiadujemy się, że koncert amatorski pod kierunkiem p. Józefa Blaschke, na dochód Zakładu Ś. Józefa dla osieroconych chłopców, odbędzie się w ostatnich dniach lutego, lub też w pierwszych dniach marca.

— Dziś popołudniu przypadło zaćmienie słońca częściowe, widziane tylko na morzach południowych.

— **Wieliczka** 28go stycznia.

(*K.*) Pozwólcie, że z miasta, nad którem już od dawna głos publiczny miecz Demoklesa zawiesił, choć pokrótce odezwę się i udzielę wam pobieżny zarys życia naszego w tegorocznym karnawale, tudzież rodzaju przy-

jemności, jakie sobie w długich zimowych wieczorach sprawiamy. Jak już dawniej w dzienniku waszym w Kronice wzmiankowano, odbył się u nas w dniu 22 b. m. bal w połączeniu z loteryą fantową na korzyść miejscowej ochronki, która pod wezwaniem Śej Kunegundy przed dwoma laty założoną została. Bal ten połączył wybór towarzystwa najbliżej okolicy i miasta, do czego przyłączyła się także znaczna liczba gości szczególniej młodzieży z Krakowa przybyłych. Bawiono się do 5ej rano co daje najlepszą rękojmię ochoczości zabawy.

Urządzenie tej zabawy zawdzięczać winniśmy p. Emmie Niedzielskiej żonie prezesa Rady powiatowej, która zastępując protektorkę zakładu, pierwsza zawsze przoduje, gdzie idzie o otarcie łez sierotom, tudzież Dr Rogozińskiemu, który przyjąwszy na siebie obowiązki dyrektora Ochronki, mimo obowiązków zawodu swego jako lekarz, nie szczędzi trudu, aby fundusz instytucyi, której byt i rozwój miasto jemu w znacznej części zawdzięczać winno, z każdym dniem pomnażać. Niemniej dbałym jest o rozwój naszej ochronki starosta powiatowy p. Potuczek, który stara się przysparzać jej dochodów, za co Rada miejska jeszcze w listopadzie podziękowała mu na piśmie.

Na przyszły miesiąc zapowiedzianym jest znów bal kawalerski, następnie bal mieszczański, a wreszcie piknik, przez damy wyłącznie urządzić się mający jako wywzajemnienie się za starania ponoszone przy urządzeniu dwóch pierwszych zabaw.

Rzeczone zabawy nie paraliżują widowisk teatralnych dawanych regularnie w ustępach 3ch do 4ch tygodni przez amatorów. Gorliwe zabiegi hr. R., oraz małżonki jego sprawiają, iż teatr nasz coraz więcej prosperuje i coraz liczniej jest uczęszczanym. W ostatnich miesiącach po feryach letnich mieliśmy przedstawienia: Korzeniowskiego „Okrężne“ i „Pani Kasztelanowa“, Anczyca „Chłopi arystokraci“, Cieszewskiego „Zerwany most“, Jasińskiego „Nowy Rok“. Zapisane są na najbliższy repertoar: Korzeniowskiego „Przyjaciołki, Bałuckiego „Polowanie na męża“, Dmuszewskiego „Szlachta czynszowa“ i t. p.

— D. 27 b. m. umarła w Warszawie hr. Onufrowa z Tarnowskich Małachowska, córka znanego w piśmiennictwie Jana Tarnowskiego, na Wołyniu zaś hr. Włodzimierzowa z Sanguszków Potocka, córka Hieronima ks. Sanguszki wojewody wołyńskiego, obie w podeszłym wieku.

— Zmarły w Rzymie w piątek w nocy **Leopold II** W. Książę Toskański z ubocznej linii domu habsburgsko-lotaryńskiego, urodził się d. 3 października 1797, wstąpił na tron po ojcu swoim Ferdynandzie III w r. 1824; w lutym r. 1849 zmuszony w skutku rewolucyi opuścić kraj i tron, wrócił niezadługo, gdyż wojsko i gwardya narodowa oświadczyły się za nim. Atoli w r. 1859 podczas wojny między Austryą a Francyą i Włochami, gdy właśni ministrowie radzili mu dla ocalenia tronu związać się z Wiktorem Emanuelem, Leopold II opuścił kraj i praw swych do tronu zrzekł się na rzecz syna swego Ferdynanda IV, aktem podpisanym d. 21 lipca 1859 r. w Vösslau pod Wiedniem. W. Ks. Leopold był ożeniony z Maryą Anną córką Maksymiliana Księcia Saskiego, a po jej śmierci z Maryą Antoniną córką króla Franciszka I Neapolitańskiego. Z pierwszej żony nie zostawił potomstwa; z drugiej oprócz W. Ks. Ferdynanda, Izabellę za hrabią Trapanim, Karola Salwatora, Maryę Ludwikę za ks. Isemburgiem, Ludwika i Jana Nepomucena. Leopold II był w wojsku austryackiem jenerałem jazdy i właścicielem 71go pułku piechoty. W Ks. Leopold umarł na zapalenie gardła.

— W Warszawie stanąć ma z wiosną letni teatr w saskim ogrodzie mogący mieścić 1,700 osób na dole i trzech piętrach. Budynek ten będzie drewniany, kryty łupkiem, długości 22 sążni, szerokości 20, wysokości 9.

— Dnia 29 stycznia przed i po południu śnieg, również dnia 30 przedpołudniem. Termometr dnia 29go od — 12º.4 podniósł się do — 2º.4, zaś dnia 30go od 0º.0 spadł na — 4º.1 R. Barometr w ciągu tych dni bez przerwy szedł w górę; stan jego o godzinie 6ej rano dnia 31go stycznia był 332.89, termometru — 4º.8 R. Wiatr północno-wschodni spokojny.

— We wtorek dnia 1 lutego, Śgo Ignacego biskupa męczennika.

TEATR. Repertoar sceny naszej zbogacił się znowu jednem więcej arcydziełem literatury zagranicznej. Jest niem trajedya w 5 aktach jednego z najznakomitszych dramaturgów hiszpańskich, Calderona de la Barca p. n. *Lekarz swojego honoru*, którą p. Bolesław Ładnowski obrał na swój benefis w sobotę. Przełożył ją a raczej przerobił zasłużony w literaturze i dziejach teatru polskiego J. N. Kamiński, a pominąwszy niektóre ustępy tchnące napuszystością, wiersz wszędzie gładki i dosadność wysłowienia czyni trajedyę tę w przetworze polskim zajmującym płodem literackim.

Między *Otellem* Szekspira i *Lekarzem swego honoru* Calderona zachodzi pewne powinowactwo, tylko motywa są różne. I tu i tam działa zazdrość; i tu i tam ginie niewinna ofiara. Tylko, że w „Otellu“ wiele sprężyn się zbiega, aby popchnąć do ostatnich granic namiętność, kiedy w trajedyi, o której mówimy, sama ofiara, jakby fatalnością parta, rzuca na siebie nieprzeczuwane podejrzenie. Otello jest straszny jak lew, każdy ruch, każde słowo jego ma jakiś sataniczny urok a sama nawet zemsta jego pomimo całej swej grozy nie jest bez pewnej wzniosłości, kiedy Don Gutyer raz wprowadzony przez Donnę Mencyę na trop, jak wąż skrada się aby podejrzeć tajemnicę, wyłudzić przekonywające wyznania i przeświadczony niemal o niewinności Mencyi, nie sam, lecz przez kogo innego śmierć jej zadaje. Lecz streśćmy, zanim dalej mówić będziemy, wprzód pokrótce przebieg rzeczy:

Donna Mencya oddaje bez miłości rękę swą Don Gutyerowi, uwielbiana wprzód przez Infanta Don Enryka. Don Enryko ujrzawszy zamężną już Mencyę, uczuwa dla niej dawną miłość i korzystając z nieobecności Don Gutyera skrada się do jej sypialni. Oburzona tym jego krokiem wierna mężowi Mencya słysząc nadchodzącego Don Gutyera, ukrywa Don Enryka w alkowie. Pomięszana opowiada mężowi, że jakiś mężczyzna zakradł się w niewiadomym celu do tylnych apartamentów, chcąc tam skierować jego kroki, aby tym sposobem ułatwić Infantowi ucieczkę. Don Gutyer nic nie znajduje prócz... sztyletu, lecz to wystarcza, aby zazdrość jego rozniecić. Odtąd nie przestaje go prześladować zmora obrażonego samym pozorem honoru. Skrada się wreszcie do sypialni żony i korzystając z ciemności, przemawia do niej zmienionym głosem. Mencya bierze go za księcia. Tu zazdrość zdaje swe prawa strasznej, obmyślanej zemście. Nadto przekonał się Gutyer z oprawy sztyletu, że należeć mógł do Infanta. Lecz nie koniec na tych pozorach dowodów. Mencya dowiedziawszy się, że Infant skazany został na wygnanie przez króla Don Pedra, za poradą swej powiernicy Jacynty, pisze doń list, aby się zatrzymał i nagłym swym wyjazdem nie narażał ją na podejrzenia. Gutyer schodzi ją nad pisaniem owego listu i wyrok niecofniony wydawszy, zmusza przemocą lekarza, aby jej krew z żył wytoczył; sam zaś pociągnięty za to do odpowiedzialności przez króla, odbiera sobie życie. Taki jest szkielet osnowy, z którą się plącze epizod pokrzywdzonej przez Don Gutyera Leonory, wynagrodzonej majątkiem krzywdziciela.

W „Otellu“ gra główną rolę miłość i straszne jej następstwo zazdrość, tu obrażony honor i niemniej straszny wynik tej obrazy… piekielna zemsta. Lecz jeżeli Otello i Gutyer całkiem odrębne przedstawiają typy, to Desdemona i Mencya bardziej zbliżają się podobieństwem do siebie. Jedna i druga cierpi bez winy, przeciw obu świadczą pozory i obie za owe pozory straszną odnoszą karę. W tragedyi Calderona o której mowa, razi nieco trzechkrotnie powtórzony epizod podsłuchiwania nakazywanego i wykonywanego przez samego króla, lecz trzeba uwzględnić ówczesny obyczaj, gdzie tego rodzaju poniżające człowieka łowienie uchem nieoględnej otwartości cudzej, bywało na porządku dziennym.

Tragedya „Lekarz swego honoru“ długo w repertoarach teatrów naszych leżała ugorem, jak się zdaje, dla braku artystów, którzyby godnie oddać zdołali rolę Mencyi i Gutyera. Szczęściem u nas znaleźli się tacy. P. Ładnowski (Don Gutyer) wiedział dlaczego na benefis swój wybrał sobie ową rolę, bo ona ustaliła przekonanie o jego talencie. Szczególnie monolog końcowy w akcie drugim oddał on tak wybornie, z takim uczuciem i miarą, że trudnoby upatrzyć jakikolwiek zarzut. Słabszą stronę gry jego stanowiły sceny ostatnie, a mianowicie upadnięcie pod ciosem, jaki sobie Gutyer sam zadaje. Gra p. Hoffmanowy celowała wykończonem cieniowaniem czać, stojących z sobą do walki. Gra innych artystów mniej lub więcej była poprawną; należałoby jednak zwrócić wzgląd na to aby i najpodrzędniejsze role były obsadzane odpowiednio, dla niedawania w najpoważniejszej chwili publiczności powodu do śmiechu, jak to w sobotę zdarzyło się dowódzcy straży królewskiej. Teatr był pełny; oklaski częste i rzęsiste.

Wczoraj powtórzono niedawno graną tu komedyę Gogola p. n. *Rewizor Petersburski*.

Sprawy sądowe.

W bieżącym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

We wtorek d. 1 lutego: Macieja Nowaka o kradzież; Karola Prochwicza o kradzież; Tekli Kozłowskiej i wspólnika; Anastazyi Szyrmalik o kradzież.

We czwartek d. 3 lutego: Kazimierza Bała i trzech wspólników o ciężkie obrażenie ciała; Adama Motyki o obrazę Majestatu; Jana Łaszczka o kradzież; Piotra Zimoląga i cześciu wspólników o ciężkie obrażenie ciała; Adolfa Foglera i Marka Herzoga o kradzież; Antoniego Mozurskiego o kradzież.

W sobotę d. 5 lutego: Stanisława Klucza o ciężkie obrażenie ciała; Antoniny Czekajowej i dwóch wspólników o kradzież; Józef Bittnera o kradzież; Pesla Ozerowicza o kradzież.

Przyjechali do Krakowa od 29go do 31go stycznia.

HOTEL SASKI: Aleksander Günter właściciel dóbr z Galicyi, Henryk Haller właśc. dóbr z Jurczyc, Ludwika Witowska właśc. dóbr z Kongresówki, Henryk Kiernicki z Galicyi, E. Loth kupiec z Warszawy, hr. Stanisław Borkowski właś. dóbr z Galicyi.

HOTEL DREZDENSKI: Jan Okraszewski właśc. dóbr z Kongresówki, Leonard Serafiński z Bochni, Teodor Zdanowski z Galicyi.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH w *Gazecie Lwowskiej*.

Zawiadomienia: Sąd w Śniatynie Berla Goldfracht o wytoczeniu mu pozwu przez Jana Zazulaka o ekst. obowiązku dostarczenia do 1 listop. 1867 14,000 cegieł, zahipotekowanego na realności pod L. 743 w Śniatynie; kurator Dr Urbański. — Sąd lwowski Jana Zarewicza o nakazie zapłacenia Krystynie Chojnackiej 170 złr.; kurator Dr Pomianowski.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne

Monachium 28 stycznia. W izbie wyższej żywe toczyły się rozprawy nad projektem adresu. Książę Karol Teodor, Guttenberg i hr. Bothmer przemawiali w obronie ministerstwa; Thüngen uzasadnia wotum nieufności dla gabinetu; książę Hohenlohe broni swojej działalności ministeryalnej; minister skarbu żąda wskazania czynów urzędowych, któreby usprawiedliwiały jaki zarzut; nakoniec minister handlu usprawiedliwia swoją działalność w interesie parlamentu cłowego, która wywołała zaczepki. W głosowaniu adres z małemi zmianami uchwalony został wszystkiemi głosami, prócz 12.

Monachium 29 stycznia. Oprócz księcia Karola Teodora (brata Cesarzowej Elżbiety) wszyscy książęta krwi głosowali w izbie wyższej za adresem przeciw ministerstwu. Król wezwał księcia Ottona brata swego, aby nie głosował przeciw ministerstwu, ale przed posiedzeniem prezes Stanffenberg podyktował księciu Ottonowi list do króla z oświadczeniem, iż będzie głosował przeciw ministrom. Król trzyma stronę księcia Hohenlohe.

Monachium 29 stycznia. W izbie deputowanych podczas obrad bardzo żywych nad adresem minister ks. Hohenlohe rzekł: „Adres żąda, aby kierownik spraw zagranicznych posiadał zaufanie kraju, na którem mnie zbywa. Jeżeli sprawozdawca i członkowie wydziału adresowego uważają mnie za niezdolnego tłumaczyć traktaty istniejące, to nie będę o to spierał się, lecz pragnę jedynie wyjaśnić moją działalność i zasady mojego urzędowania; bronić ich nie potrzebuję, gdyż mowa tronowa wyraziła się o nich przychylnie (wiadomo zaś, że mowy tronowe pisane są przez ministrów. *Red.*) Celami mojej polityki są obstawanie przy traktatach i utrzymanie udzielności Bawaryi“. Mówca uważa traktaty, które przychodząc do władzy już zastał, za spowodowane położeniem rzeczy; poczytuje on ciężary nałożone przez system militarny za konieczne, aby ochronić Bawaryę od rozbrojenia i niebezpieczeństwa, a dozwolić jej uczynić zadosyć obowiązkom przymierza i obowiązkom względem całych Niemiec. Minister oświadcza, iż chlubi się utrzymaniem traktatu Związku cłowego, na który Izby zgodziły się. Jeżeli adres wyrzeka się zerwania traktatu, to nadmienić trzeba, że bywa zerwanie jawne i skryte. Rząd zrobił wszystko, aby zapobiedz rozpadnięciu się Niemiec i utrzymać w całości udzielność kraju i prawa korony. Przyszłość przekona, że żaden minister bawarski niemógł obrać innej drogi do jedności Niemiec i samoistności Bawaryi. Związek południowy jest majakiem, pojęciem czysto teoretycznem, a żadne państwo południowych Niemiec nie chce się poddać ograniczeniom na rzecz Bawaryi; minister bawarski powołuje się w tej mierze na mowy ministrów Varnbülera i Mittnachta. Był on zawsze przeciwnym przyjęciu teraźniejszej konstytucyi Związku północnoniemieckiego. „Jeżeli nieufność ku mnie z tego wynika, że nie jestem zdolny grać grę podwójną, i zmienić przyjaznych uczuć ku sprzymierzeńcom, natedy nieufność jest istotnie usprawiedliwioną.“ Mowę tę przerywano głośnemi oklaskami.

Paryż 28 stycznia. Na posiedzeniu dzisiejszem Ciała prawodawczego, Ollivier odpowiadając na zarzuty deputowanego Brame, oświadcza, iż rząd od początku rozpraw nad kwestyą handlową zgodził się na zbadanie tej sprawy przez komisyę parlamentarną i takowe zalecał. Nie chce rząd wchodzić w bezowocne spory, aby nie podawać w wątpliwość szczerości zbadania, niechce swojego zdania wypowiadać, ale żąda tylko, aby komisya zbadała rzecz, zanim rząd się oświadczy. Ale wypowiedzenie traktatu z Anglią byłoby nieroztropnem; sprowadziłoby zamęt i zachwiałoby interesami, a mogłoby skłonić Anglię do obmyślenia odwetu i sprowadzić złe. Ollivier mówi: Rząd pragnie pokoju; stosunki przyjacielskie z Anglią są najlepszym środkiem utrzymania go, gdyż porozumienie z Anglią potężnie przyczyniło się do rozwiązania trudności, jakie od lat kilku powstawały. Któż więc postanowi wypowiedzieć traktat? Wy, to jest kraj. Kto zajmie się zbadaniem? Wy. My idziemy dalej jeszcze niż tego wymaga szanowanie opinii kraju: my powierzamy mu zbadanie. Spodziewamy się, że izba i kraj oddadzą nam sprawiedliwość. Za nami jest większość kraju, która w lojalny sposób wspiera politykę rządu, a nigdy większość nie dawała godniejszej i lojalniejszej pomocy. Oddała nam ona w ręce rząd, wskazując nam warunki, pod jakiemi przyjęliśmy władzę. Pragniemy utrzymać tę jedność i zwiększyć ją; pragniemy usunąć ducha wyłączności i powołać ze skromnością i godnością wszystkich do pomocy. Prosimy o tę pomoc wszystkich i przyjmujemy ją, ale nie prosimy i nie przyjmiemy niczyjej protekcyi. (Oklaski). Na tem przerwano posiedzenie. Potem zabierali głos Jules Simon i Picard. W końcu Ollivier określa znaczenie głosowania mającego się odbyć i mówi, że proste przejście do porządku dziennego znaczyć będzie, iż izba nie domaga się wypowiedzenia traktatów handlowych. Izba w głosowaniu przyjęła 211 głosami przeciw 32 prosty porządek dzienny. Nakoniec uchwalono, aby na jutrzejszem posiedzeniu prowadzić dalej rozprawy nad interpelacyą co do sposobu wyboru komisyi mającej się zająć zbadaniem przedmiotu.

Paryż 28 stycznia. *La Marseillaise* ogłasza adres podpisany przez 20 deputowanych skrajnej lewicy sejmu węgierskiego, który wyraża sympatyę swoją deputowanym francuskim skrajnej lewicy.

Paryż 28 stycznia. *Constitutionnel* mówi: Jesteśmy umocowani stwierdzić, że między wszystkimi członkami gabinetu panuje najzupełniejsza zgodność we wszystkich kwestyach, któremi obecnie zajmuje się ministeryum.

Paryż 28 stycznia. Arcybiskup algierski Lavigerie ma tu z polecenia Papieża zbadać, jakie wrażenie sprawiłoby na Cesarzu ogłoszenie nieomylności papieskiej za dogmat. Minister bawarski ks. Hohenlohe rozesłał podobno nową notę do państw katolickich, aby je spowodować do kroków przeciw ogłoszeniu nieomylności papieskiej.

Paryż 28 stycznia. *Figaro* donosi, że z polecenia ministra sprawiedliwości kara śmierci nie będzie wykonywaną publicznie. Do *Gaulois* donoszą z Aleksandryi, że wicekról Egipski pomimo wszelkich urzędowych oświadczeń pojednawczych ściąga 40.000 ludzi. *Le Parlement* podaje telegram z Petersburga donoszący, że gromadzenie wojsk tureckich u granicy czarnogórskiej daje powód do naradzenia się mocarstw.

Paryż 29 stycznia. *Journal officiel* ogłasza okólnik ministra sprawiedliwości Olliviera z dnia wczorajszego do naczelnych prokuratorów, który między innemi mówi co następuje: Pozwalać będziecie, aby wszystkie opinie mogły się objawiać, a zostawcie zdrowemu zmysłowi publicznemu zwycięztwo porządku i moralności; ścigać macie oszczerstwa przeciw Cesarzowi i wyzywanie do zbrodni albo przestępstw. Nie pozwolicie, aby dzienniki albo zgromadzenia uliczne mogły naruszać groźnie porządek materyalny.

Paryż 29 stycznia. Dziś w ciele prawodawczem uchwalono, aby komisya parlamentarna do zbadania kwestyi handlowej składała się z 36 członków, mających być wybranymi na publicznem posiedzeniu izby przez wotowanie kartkami.

Paryż 29 stycznia. Korespondencya Havasa donosi z Rzymu z dnia wczorajszego: Doniesienie *Unita cattolica*, że petycya wniesiona na Sobór o nieomylności Papieża, opatrzoną była 410 podpisami, jest mylnem. Przeszło połowa biskupów francuskich podpisała przeciw petycyę, oraz wszyscy niemieccy i węgierscy biskupi. (Jest to zmyślonem, bo nawet nieprawdą jest, aby jak głoszono, kardynał Rauscher arcybiskup wiedeński, podpisał petycyę przeciw nieomylności. *Red.*). Inna petycya żądająca pośredniej formuły, przyjętą została przez większą część biskupów angielskich i hiszpańskich.

Paryż 29 stycznia. *La Patrie* pisze półurzędownie: Porta broni tylko praw swoich stawiając blokhauzy na granicy czarnogórskiej i umieszczając tam załogi. Państwa europejskie nie protestowały przeciw temu.

Paryż 29 stycznia. Kiedy Cesarz przechadzał się dziś po terasie ogrodu tulieryjskiego odgraniczonym dla dworu, jakiś robotnik znieważył go, i natychmiast został przez policyę aresztowanym.

Paryż 29 stycznia. Dziś z powodu 17-letniej rocznicy zaślubin Cesarstwa, zaproszono najzaufańsze osoby, między niemi jest książę Meternich.

Florencya 28 stycznia. *Opinione* zaprzecza doniesieniu z Paryża o wysłaniu tam jakiegoś powiernika dla wybadania rządu francuskiego pod względem zapatrywania się jego na umowę wrześniową. Tenże dziennik zaprzecza rownież doniesieniu francuskich dzienników o nocie ministra spraw zagranicznych hr. Daru w tym samym przedmiocie wysłanej do rządu włoskiego, i mówi, że rząd francuski żadnego w tej sprawie nie przesłał do Włoch pisma.

Florencya 28 stycznia. Pomimo (powyższych) zaprzeczeń *Opinione*, zapewniają w tutejszych sferach dyplomatycznych, że Guerrieri-Gonzaga wyjechał do Paryża dla rozpoznania zamiarów ministra hr. Daru pod względem kwestyi rzymskiej.

Florencya 28 stycznia. Ażeby poczta indyjska mogła już za kilka tygodni być wysyłaną przez Brindisi, roboty w tamecznym porcie prowadzone są bardzo gorliwie w obecności komisyi angielskiej. Sprawiła tu wrażenie pogłoska, że minister Visconti-Venosta nosi się z planem przeniesienia stolicy do Neapolu. Nie dają tu atoli wiary tej pogłosce.

Florencya 28 stycznia. Zaprzeczają tu pogłosce o bliskich odwiedzinach króla Wiktora Emanuela w Wiedniu.

Florencya 29 stycznia. *Economista d'Italia* zaprzecza pogłosce, jakoby minister skarbu zamierzał zaciągnąć pożyczkę za granicą. Również dziennik ten nazywa bezzasadną pogłoskę o przypisywanym temu ministrowi zamiarze żądania zaprowadzenia nowych podatków. Zapewniają, że sprawozdania o ściąganiu podatku od mlewa są zadawalniające.

Florencya 29 stycznia. Nowy kodeks karny zatrzymuje karę śmierci, a zmniejsza liczbę przypadków jej zastosowania.

Neapol 28 stycznia. Przybył tu syn wicekróla Egipskiego w podróży do Paryża.

Neapol 29 stycznia. W wielu miastach Włoch południowych zwolennicy Burbonów usiłowali wywołać powstanie. Pojawiły się manifesta. W Salmonie aresztowano niejakiego Miuschillo, robotnika, przy którym znaleziono proklamacye komitetu burbońskiego. W Abruzzach pojawiają się znów rozbójnicy, którzy są podobno uzbrojeni w broń odtylcową.

Rzym 29 stycznia. W. Książę Leopold Toskański, umarł dziś o 1ej w nocy. Był on chorym już od dni kilku i nie znajdował się na chrzcinach nowo-narodzonej księżniczki Parmeńskiej. Zwłoki jego przewiezione będą do Wiednia.

Londyn 29 stycznia. Rząd zamierza ściągnąć wszystkie wojska z Kanady i Indyj, prócz wojska krajowego. Pożyczka rosyjska zyskała tu wiele podpisów. W Torncliffe aresztowano znów 15 członków stowarzyszeń rękodzielniczych.

Petersburg 28 stycznia. Ukaz carski nakazuje rewizyę przepisów wekslowych i ustaw o upadłościach, również zbadanie zmian ustawy o lichwie.

Belgrad 29 stycznia. *Vidovdan* podaje, że jen. Grant prezydent Stanów Zjednoczonych zamierza utworzyć w Belgradzie jlny konsulat amerykański, a w Saloniki konsulat.

Skadar 28 stycznia. W Podgorycy tuż u granicy czarnogórskiej napadnięty został pułkownik turecki Ali bej i ciężko raniony. Porta nakazała ściśle śledztwo, lecz zarazem, aby unikano naruszenia granicy.

Konstantynopol 28 stycznia. *Levant Herald* donosi, że Porta wysłała do Paryża zawiadomienie telegrafem, iż po dzień 31 stycznia wypłaci 15 milionów franków za statki pancerne i broń odtylcową zamówione przez wicekróla.

Konstantynopol 29 stycznia. Minister handlu Kabuli pasza ma być przeznaczony na posła w Petersburgu. Broń odtylcowa zakupiona w Ameryce w ilości 200,000, ma posłużyć do uzbrojenia redifów.

Kair 28 stycznia. Józef Karam, przywódca Maronitów (chrześcian) na Libanie, ma tu przybyć, a kapitan statku greckiego „Arkadion,“ (który w czasie powstania w Kandyi oddawał usługi powstańcom) przyjmuje służbę egipską. Na konsula angielskiego zrobiono zamach, lecz bezskuteczny.

Niedziela nie przyniosła jeszcze z Wiednia nowego gabinetu. Obiecują, że jutro znajdziemy go oznajmionym w *Gazecie Wiedeńskiej*. O ile sądzić można, zależeć to będzie od przypadku. Wyjąwszy bowiem pięciu, dobór reszty członków zdaje się nader trudny, co najlepiej dowodzi, że i między dawną większością nie ma wcale harmonii. Donoszą też nasi korespondenci o ciągłych niezgodach, a tak oni jak dzienniki wiedeńskie w ogóle, nie wróżą wcale trwałości nawet uzupełnionemu gabinetowi, a to nie tylko z powodu negacyjnej jego podstawy, ale oraz z powodu rozdwojenia, jakie między ministrami dzisiaj już istnieje i coraz mocniej uwydatniać się musi. Nikt bowiem z przyjmujących tekę ministeryalną w nowym składzie gabinetu, nie może być pewnym, w jakim kierunku rząd iść zamierza. Przyjęcie adresu nie pozwala postępować drogą w memoryale większości wskazaną, a nowy memoryał, jak się zdaje, jeszcze nie ułożony, aby mógł być już programatem. Przyszły ten programat gotów rozbić złożony z ciężką biedą gabinet, i nowe wywołać przesilenie, a raczej powiedzielibyśmy, że nowe ogłoszenie nowego ministerstwa przesilenia nie ukończy. Ukończy je tylko zmiana systematu — i dla tego zdaniem naszem wypada opozycyi doczekać się chwili, aby bezpośrednio na nią wpłynąć mogła.

Rozprawy nad adresem w bawarskiej izbie deputowanych rozpoczęły się a niebawem rozpoczną się w izbie wyższej. Wydziały adresowe obu izb oświadczyły się przeciw gabinetowi księcia Hohenlohe. Jeżeli system konstytucyjny ma być nie pozornym, lecz rzeczywistym, gabinet musiałby się podać do dymisyi nie dziś, lecz już w chwili wybrania wydziałów adresowych, które złożone są z przeciwników gabinetu, a nawet wcześniej jeszcze, bo po wybraniu prezesa i wiceprezesów izby niższej, którzy wszyscy należą do opozycyi. Ale mimo tego sądzimy, że skoro gabinet utrzymał się dotąd, chociaż po rozwiązaniu poprzedniej izby doznał w nowej izbie nowej porażki, nie ustąpi również przed adresami.

Temi czasy opat Döllinger w Monachium, który się oświadczył publicznie przeciw nieomylności Papieża, otrzymał z wielu stron z Niemiec owacye, a między innemi honorowe obywatelstwo w Monachium. Kapłan ten odrzucił jednak w liście do Rady miejskiej wszelkie owacye i oświadczył, iż nie może podzielać chęci tych, co pragną kwestyę czysto teologiczną przenieść na niewłaściwe pole.

We Florencyi głoszą, że przez poufną osobę rząd włoski poruszył w Paryżu na nowo myśl odwołania wojsk francuskich z Rzymu. Pogłoska ta dla tego nie zasługuje na wiarę, iż rządowi włoskiemu nie tajną jest nota hr. Daru, jaką tenże przesłał margr. Banneville w chwili objęcia władzy. Notę tę znają nasi czytelnicy. Wyraźnie ona pochwala zachowanie się posła francuskiego i oświadcza, iż rząd francuski nie zmieni bynajmniej polityki swojej wobec Rzymu i soboru.

Telegraf donosi o znieważeniu Cesarza Napoleona przez jakiegoś robotnika. Ponieważ Cesarz przechadzał się w oddzielonej kratą części ogrodu tulieryjskiego, zatem zniewaga musiała być tylko słowną.

Gabinet francuski odniósł pierwsze w Izbie zwycięstwo w sprawie traktatu handlowego z Anglią. Ollivier stając w obronie tego traktatu, przeniósł zręcznie kwestyę z pola ekonomicznego na polityczne i nacechował tym sposobem stosunek Francyi do Anglii. Nie zbijał on protekcyonistów, nie wdawał się w odparcie polityki handlowej Thiersa albo zasad Pouyer Quertier, lecz powiedział, że traktat handlowy z Anglią jest rękojmią przyjaźni obu krajów, a od tej przyjaźni zawisło utrzymanie pokoju. Kwestyą taryfy należy zostawić zbadaniu przez komisyę, lecz teraz trzeba kwestyę handlową rozstrzygnąć politycznie. W myśl tego żądania Izba przyjęła przejście do porządku dziennego, i tylko 32 głosów znalazło się przeciwnych.

Gaz. kolońska zapowiada zmiany w dyplomacyi francuskiéj, a mianowicie: Lavalette opuści posadę posła w Londynie a miejsce jego zajmie Latour d'Auvergne, Berthemy poseł w Washingtonie ma otrzymać posadę wyższą, Benedetti nie utrzyma się w Berlinie, a hr. Daru chciałby się pozbyć jenerała Fleury w Petersburgu.

Ze względu na doniesienie telegrafowane do dziennika *Le Parlament* z Petersburga o porozumiewanu się mocarstw, *La Patrie* oświadcza, iż nie ma żadnego powodu do takiego porozumiewania się, i że Turcya ma prawo wzmocnić siły swoje u granicy Czarnogóry.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Kursa. Wiedeń 30 stycznia godz. 1 minut 58 5% zjedn. dług państwa bankn. 60·35 — 5% zjed dług państwa w srebrze 70·30. — Losy z r. 100 98·10. — Akcye banku 725. — Akcye kredytowe 261·40. — — Londyn 123·30. — Srebro 120·90. — Dukat 5·80 5/10. Lombardy 243·—. — Losy z roku 1864 119.—. — Akcye franko-austryac. 105·25. — Napoleony 9·84½. — Akcye kol. gal. Karola Ludw. 235·75. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 204·75—. Akc. kol. północ.-wschod. 159·50 Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 89.50 — Akcye banku jeneral. 41·25. — Renta w srebrze 70·30· — Oblig. indemniz. gal. 73·75. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 116.50. — Akcye anglo-banku 310·25. Akcye kol. rządowej 381 50. — Akcye kol. siedm. 164·75. — Akcye kol. Rudolfa 162·50. — Akc. kol. Pardubic. 163·50. — Akcye kol. północ. 211·— — Tramway 146·25. — Akcye banku budowy 5450·— Akcye kol. wschod. 90·—. — Akcye kol. Alfölds. 168·75. — Akcye banku anglo-węgierskiego 94·50 Usposobienie giełdy: mdłe.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 31 stycz.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100 zł	110	108
„ nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	94	92¼
Bankn. pol. za 100 złr.	448	438
Ruble ros. za 100 rsr.	152½	151
Talary pr. za 100 tal.	183½	182
Bankn. pr. za 100 złr.	81	80
Srebro nowe austr.	121¾	120
Dukat ważny	5 80	5 65
Napoleon d'or	9 90	9 80
Półimperyały rosyj.	10 15	10 —
4% gal. listy zast. bez k.	78	77¼
5% „ „ „ „ „	88¾	87½
Obl. indemniz. z kup.	75¾	74
Akc. k. g. z dyw. bez k.	237½	231
„ L. Czer. z całą wpł.	207	201
Listy austr. zak. kr. z.	89 25	88 75
„ 6% ban. rustyk.	92 —	91 —
Listy gal. ban. hipot.	90 50	90 —
Wiedeń 29 styczn.		
5% zjed. dług. pań. ban.	60 40	60 30
„ sreb.	70 40	70 30
5% „ „ „	— —	92 75
Obl. ind. czeskie	73 75	73 —
„ „ bukowiń.	74 25	73 50
„ „ galicyjs.	96 —	94 —
„ „ niż. Aust.	76 —	75 50
„ „ siedmiog.	79 25	78 75
„ „ węgiers.	— —	— —
Pożyczka głod. gal.		
5% węg. pożycz. kol. po 120 złr. (300 frk.)	106 10	105 80

Listy zastawne	żądają	płacą
5% zakł. kred. ausfr.	107 75	107 25
5% zakł. kred. austr. spłacalne w 33 lat	89 —	88 75
4% galicyjskie	78 —	77 50
5% „	— —	— —
6% gal. zakł. kr. włoś.	91 25	91 —
5% Banku nar. los.	93 30	93 15
5% węgier. los.	91 25	91 —
5% Domin. pań. 120 fl.	124 25	124 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	122 —	121 —
„ „ „ 1854	90 —	89 50
„ „ „ 1860	98 4	98 20
„ „ „ 1864	119 —	118 75
„ Comorente	24 —	22 —
„ Kredytowe	158 50	158 —
„ ks. Klary	38 —	37 —
„ żegl. par. na D.	99 —	98 --
„ hr. Keglevich	16 50	16 —
„ miesta Budy	34 —	33 —
„ Księcia Palfy	31 —	30 50
„ Rudolfa	16 —	15 50
„ ks. Salm	41 —	40 —
„ hr. St. Genois	33 50	32 50
„ hr. Waldstein	23 —	22 —
„ ks Windischgr.	21 50	20 50
Akc. bank. i przem.		
Banku anglo-austr.	314 —	313 50
„ anglo-węgier.	95 —	94 50
Zakł. kredyt. austr.	263 30	260 80
„ „ węgier.	82 —	81 50
Banku franko-austr.	105 50	105 --

	żądają	płacą
Banku franko-węgier.	50 —	49 —
„ kraj. galicyjs. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. pł.	103 —	102 50
„ galic. hipote.	102 —	98 —
„ narod. austr.	726 —	725 —
„ związkow. aust.	90 50	90 —
„ dla obr. ogóln.	116 50	116 —
Kolei Alfeldz.-fiiumeń.	171 —	170 50
Żegl. par. na Dunaju.	584 —	583 —
Kolei Ces. Elżbiiety	183 50	183 25
„ półn. Ces. Ferd.	210 75	210 50
„ galic. Kar. Lud.	236 —	235 75
„ Koszyc.-Bogum	57 —	56 50
„ Lwow.-Czern.	205 —	204 50
„ Rudolfa	163 —	162 25
„ Siebmiogrodzk.	165 —	164 75
„ rządowej	383 —	382 —
„ południowej	243 50	243 40
„ Pardubickiej	162 50	162 —
„ Cisańskiej	245 —	244 50
„ węg. półn.-wsch.	160 50	160 —
„ węg. wschodn.	90 25	90 —
Tow. handl. płod. leś.	33 —	32 50
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. pół. czes. po 300 fl. a w sr. po 5% za 100 fl.	92 20	91 80
Kol. zachod. czesk. za 300 fl.w.a. sr. 100 fl.w.a.	92 —	91 50
Żeglugi par. na Dunaju	— —	— —
Kol. Ces. Elżb. 5% za 100 fl. m. k.	— —	— —
„ (sr. po 100 fl. w.a.)	92 25	91 75

	żądają	płacą
Kol. C. El. (Emis. 1862)	90 50	90 25
„ pół.C. F. 100 fl.k.m.	91 25	91 —
„ „ „ 100 fl. w.a.	— —	— —
„ w sre. 5% „ „ „	105 50	105 —
Kol.gal.K.L. 300 fl. w.a.		
„ „ w sreb. 100 fl.w.a.	101 —	100 50
„ „ Emisya II.	94 25	94 —
Kol. Lw. Czer. po 300 fl.		
(w sr. 5% za 100 fl.)	82 —	81 50
„ „ „ Emis. II	91 50	91 —
Loyd. austr. 100 fl.m.k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	100 —	99 50
Kol. Rudolfa po 300 fl. (w sr. 5% za 100 fl.	92 —	91 80
Kol. Sied. za 200 fl. w.a.	90 20	89 90
Kol. rząd. 500 fr. za'szt.	141 50	141 —
„ „ Emis 1867	140 50	140 —
Kol. poł. 500 fr. szt.	121 25	120 75
„ Bony 1870-1874 6%	246 —	245 50
Kol. połud. półn. niem. 5% za 100 fl	81 50	80 50
„ „ w srebrze	93 50	93 25
Waluty		
Cesarskiej korony	— —	— —
Dukat na wagę	— —	— —
„ odrączkowy	5 82	5 81
Napoleondory	9 84 5	9 83 5
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Talary związkowe	— —	— —
Srebro	121 10	120 85
Złoto *al marco*	5 79	5 78

	żądają	płacą
Fryderyki	10 40	10 20
Luidory	10 10	10 —
Suweryny angiel.	12 40	12 30
Pruskie bil. kasowe.	1 82·50	1 82·
Srebro, kupony	121 25	121 --
Lwów 28 stycznia		
Akcye kol. gal. b. kup.	235 —	234 25
„ „ lwow.-czer.	204 —	203 25
„ Bauku hip. gal.	104 50	103 —
Listy z. To. kr. gal. 5%	88 —	87 25
„ „ 4%	78 —	77 70
Listy zast. bankn hip.	90 50	90 —
Obligi indem. b. kup.	73 80	73 30
5% Pożyczka narod.	— —	— —
Dukat holonderski	5 79	5 72
„ cesarski	5 82	5 76
Półimperyał rosyjski	10 20	10 —
Rubel srebr. rosyjski.	1 96	1 90
„ papier. „	1 52½	1 51¾
Talar pruski	1 83	1 81¾
Warsz. 28 stycznia.		
Listy zast 1 ser. rub.	93 93	93 60
„ „ 2 ser. „	92 93	92 60
kupon „	— —	— 40
Listy likwidacyjne „	76 69	76 36
kupon „	— —	— 64 4/9
Pożyczka r. 1864 „	154 —	152 —
„ r. 1866 „	154 50	154 —
Kolej warsz. wieb. „	— —	— —
„ warsz. bydg. „	72 —	— —
„ warsz. teres. „	107 —	106 52

NEKROLOG.

Dziś, gdy tak często się to nadarza, że mieszkańcom kraju naszego przypada żałością opłynąć, srodze zaboleć nad tem, że śmierć raz za razem wybiera z grona społecznego ludzi dobrej woli, gorącej miłości ojczystej; co to nigdy nie zalenili się wtenczas, gdy szło o to, aby znękaniu bliźniego czynnie zaradzić, a zawsze pierwsi na przodzie stawili, gotowością, poradą i czynem zabieżali, gdy na kraj zmitrężenia ciężkie napierały.

Dzień 20 b. m. był dla ludności wieśniaczej i obywatelstwa licznie z okolic przybyłego, dniem bolesnego i do serca dojmującego smutku; o ile w dniu tym ś. p. Florentynę z Fihauserów Drohojowską, panią na Czorsztynie, w 44 roku życia, na dniu 17 b. m. zmarłą, spuszczono na wieczysty spokój do podziemnej cieśni; — a gdy zamierzchło na zawsze to życie, co po tej ziemi utrudzeń i znojów przemknęło się tak przelotnie, a duch w boży świat uleciał; to oko gorżką łzę wypłakało, a czarny smutek ogarnął tych wszystkich, co dla martwych zwłoków ostatnią usługę czynili.

W domu swych rodziców w bogobojności i pobożności chowana, do Stwórcy w swych utrapieniach z modlitwą zabiegała; pouczana, że związek pokrewny podstawą pierwotną, na której rody się wzmagają, od pokrewnych serca nie odwracała; w chrześciańskich cnotach sposobiona, ulżywała niedoli i biedzie wspomagała, tak iż ręka lewa nieświadoma była, co prawa starczyć mogła; powinności społeczeńskiego życia mając wyłożone, wniosła w dom męża swego przymioty, jakiemi się tylko prawe żony Polki odznaczały, a będąc żoną wzorową, matką obacznej opieki dla dzieci swych, których po sobie na pożytek przyszły ludziom, a na posługę krajowi przysposabiała; pozostawiła po sobie wspomnienie do czci i uwielbienia wzniesione; — obowiązki dla kraju jej wszczepione tak dalece święte i wytyczne były, że kiedykolwiek w jakiej chwili kraj na udręczenia zaniemagał, unużyła się w pracy, lecz praca ta nie zmitrężyła ją, niosła w chętnej ofierze na ołtarz ojczysty, co jej miłość gorąca dla kraju nieść wskazywała.

Zgasła na zawsze, lecz świecą jasno i promiennie i świecić będą te za życia jej czyny cnotliwe.

Zamarła na wieki; lecz w wspomnieniu u męża i dzieci zawsze widomą zostanie, a po kraju wspomnienie niemniej się wzmoże i za przykład stanie, jakiemi dzieci dla matki Ojczyzny być powinny.

A gdy dzisiaj na zwyczaj już to przeszło, że po osobach w Bogu na tym świecie zgasłych, przez pozostałych przyjazna wzmianka, by ostatnia otucha na pogrzebowe leże składaną im bywa; to też gdy grób nad ś. p. Florentyną z Fihauserów Drohojowską na zawsze się zawarł, nad tą, co przymiotami jaśniała, jakiemi Bóg swych wybranych obdarza; to choć ciało zakrzepło, pamięć trwać będzie, bo dla cnót świątobliwych takowa nie zaumiera.

Pierwsza chwila życia, to już zaraz pierwszy krok do śmierci, a rzeczywistość ani żalem ni skargą uchylić się nie da, a więc do ziemi to ciało odeszło, bo z ziemi powstało, a za duchem ulecialym to życzenia w jedno spłynęły i z piersi się wyniosły modlitewnie do Boga: „Spokój ciału utrudzonemu, a duszy tej czystej szczęście i światłość wiekuistą daj Wszechmocy Panie!

Nowy-Targ dnia 23 Stycznia 1870

(243) **L. K.**

Ogłoszenie konkursu

Na mocy upoważnienia Wysokiego Wydziału krajowego we Lwowie z dnia 31 Grudnia 1869 do L. 16.871 Dyrekcya Szpitali ogłasza Konkurs na posadę Adjunkta przy Oddziale 1. chorób wewnętrznych w Szpitalu Św. Łazarza w Krakowie, z płacą roczną 400 złr. i dodatkiem 80 złr. w. a. na pomieszkanie.

Posada Adjunkta w mowie będąca, udzieloną będzie na dwa lata, a przy odpowiedniem i ściślem pełnieniu obowiązków, przedłużoną być może do lat czterech.

Ubiegający się o tę pasadę, winni wnieść swoje podania najpóźniej po dzień 27 Stycznia r. b., do Dyrekcyi Szpitali ś. Łazarza i św Ducha w Krakowie bezpośrednio lub przez swoją władzę przełożoną, jeżeli są teraz w służbie publicznej.

W podaniach wykazać należy;

1. Wiek, stan, miejsce urodzenia i przynależność państwową; (156--3)
2. Stopień Doktora Medycyny otrzymany na jednym z Uniwersytetów Monarchii Austryacko-Węgierskiej i
3. Władanie językiem polskim.

Dyrekcya Szpitali św. Łazarza i ś. Ducha.

Kraków dnia 12 Stycznia 1870.

Edykt.

L. 121

C. k. Sąd delegowany miejski cywilny podaje do wiadomości, iż na zaspokojenie $^2/_3$ cześ i pretensyi Adolfy Florentyny Pauliny z Soczyńskich Lódwigowskiej i Adama Wojakowskiego, jako opiekuna małoletniego Tobiasza Soczyńskiego, na mocy ugody sądowej z dnia 21 Października 1864, w kwocie 247 złr. 20 cent., z procentem 4% i kosztami w kwocie 20 złr, 3 złr. 52 cent. i 9 złr. 61 cent, dozwala się egzekucyjną sprzedaż ruchomości p. Józefa Głębockiego, a mianowicie mebli i sprzętów, na dniu 24 Sierpnia 1863 zajętych i na 313 złr. 50 cent. oszacowanych, w dwóch terminach, a to:

na dniu 18 Lutego 1870 i 15 Marca 1870

o godzinie 10 rano, na których drugim, owe ruchomości i poniżej ceny szacunkowej sprzedane będą, do której licytacyi zaprasza się chęć kupna mających.

Kraków d. 6 Stycznia 1870. (207r2-3)

Ces. król. uprzywil.



Kolej galicyjska Karola Ludwika.

OBWIESZCZENIE.

☞ Począwszy od dnia 1 Lutego r. b.

aż do dalszego ogłoszenia, wchodzi w życie na c. k. uprzyw. kolei galic. Karola Ludwika **taryfa zniżona** przy następnie wymienionych artykułach, które w ilościach najmniej 100 centnarów cłow. za jednym listem frachtowym w tutejszokrajowym ruchu do przesyłki oddane będą.

1. Ziarna olejne

(rzepak w obydwóch rodzajach), nasienie konopne i lniane, lnianka (Dotter) podług zniżonej taryfy dla zboża, ziarn strączkowych i t. p.

2. Cukier

w głowach (przy którym kolej za ubytek wagi z powodu otarcia lub potłuczenia się, żadnej nie przyjmuje odpowiedzialności) podług taryfy dla towarów do pierwszej klasy należących.

3. Ziemniaki

(opakowane lub nieopakowane) podług zniżonej taryfy N. 16, dla przewozu buraków i t. d. obliczane będą.

Lwów, w Styczniu 1870 r. (185-2-3)

Dyrekcya ruchu.

☞ Do numeru dzisiejszego dołącza się „Cennik z produkcyi Nasion w Kleczy Górnej Henryka ze Sławna Sławińskiego i Syna."

Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni *Józef Łakociński*